

Zarząd majątkiem Kościoła w XX-leciu międzywojennym

Autor tekstu: Jerzy Wisłocki

Uwagi wstępne

Prawo kanoniczne uznaje za majątek kościelny (*bona ecclesiastica*) doczesne dobra materialne (nieruchome i ruchome) i niematerialne (prawa przedstawiające określoną wartość pieniężną), które należą (*pertineant*) do Kościoła powszechnego lub Stolicy Apostolskiej, albo do innych kościelnych osób prawnych (kanon 1497 § 1). W definicji nie określono kto jest właścicielem tego majątku. Z dyspozycji kanonu 1495 § 1 i 1499 wynikało, że Kościół ma prawo nabywania majątku, a z kanonu 1498, iż pod pojęciem Kościoła należy rozumieć nie tylko Kościół powszechny i Stolicę Apostolską, ale także inne kościelne osoby prawne. Jednakże zgodnie z kanonem 100 § 3 kościelne osoby prawne, poza Kościołem katolickim i Stolicą Apostolską, posiadały ograniczone prawa majątkowe [1]: pełną zdolność nabywania majątku i ograniczoną zdolność do dysponowania nim. W kanonie 1518 stwierdzono, iż najwyższym zarządcą i rozdawcą dóbr kościelnych jest papież, z czego jednak kanoniści nie wyprowadzali wniosku, że papież jest właścicielem dóbr kościelnych [2]. Ostatecznie, pomijając dyskusyjną kwestię podmiotu własności kościelnej, w praktyce kościelne osoby prawne posiadały prawo użytkowania dóbr należących do nich, z zastrzeżeniem zakazu ich alienacji. Kodeks dopuszczał możliwość alienacji majątku za zgodą kompetentnego zwierzchnika (kanon 1530 § 1 n. 3), ale nieograniczone kompetencje posiadała tylko Stolica Apostolska (kanon 1532 § 1), a w każdym razie w alienowaniu majątku wartości powyżej 30.000 lirów lub franków.

Te zasady prawa kanonicznego były ściśle przestrzegane. Polscy biskupi po 1925 r., pragnąc zapobiec groźbie parcelacji gruntów kościelnych, postanowili dokonać podziału beneficjów przekraczających obszar gruntów określony w konkordacie (zob. niżej rozdz. III pkt 4). W praktyce oznaczało to zmniejszanie beneficjów biskupich, kapitulnych i seminaryjnych do 180 ha, a proboszczowskich do 30 ha. Ponieważ wartość większości tych transakcji przekraczałaby 30.000 franków Komisja Papieska 22.10.1930 r. skierowała do nuncjusza pismo z pytaniami: 1) czy ordynariusz może przydzielić ziemię z jednego beneficjum drugiemu "bez przyznania beneficjum *a quo* (tj. parcelowanemu — dop. J. W.) odnośnego wynagrodzenia w pieniądzu?", 2) czy ordynariusz może sprzedać taką ziemię i zamiast zostawić beneficjum *a quo* uzyskaną sumę, przeznaczyć ją na nabycie innych ziem dla uposażenia innych jednostek kościelnych?" [3]. 8 XII nuncjusz przesłał z Watykanu telegraficzną odpowiedź, że „Ojciec św. daje biskupom upoważnienie do przystąpienia do parcelacji". Mogło by się wydać, iż ta odpowiedź dawała biskupom wystarczające pełnomocnictwa, jednak Komisja Papieska prosiła o bliższe wyjaśnienia. 13.1.1931 r. za pośrednictwem nuncjatury nadeszła odpowiedź. Papież odpowiedział twierdząco na oba pytania pod warunkiem, że beneficjum parcelowane zostanie uposażone ponad przeciętną, wystarczającą normę. Do tej sprawy ponownie powrócił kardynał A. Hlond kierując 9.4.1937 r. do nuncjusza pytanie czy upoważnienie biskupów wynika z konkordatu czy ze specjalnego indultu? W konkordacie w art. 24 pkt 9 przewidywano, że „osoby prawne kościelne i zakonne będą miały prawo, na równi z osobami prawnymi świeckimi, bezpośrednio dokonywania parcelacji ziem rolnych, do nich należących". W odpowiedzi wyjaśniono, iż uprawnienie biskupów wynika wyłącznie z indultu, który otrzymali 8.12.1930 r., natomiast biskupi obrządków wschodnich muszą się zwrócić po odpowiedni indult do Kongregacji dla Kościoła Wschodniego [4].

Cała ta wymiana korespondencji świadczyła o karności polskiego episkopatu i to chyba nadmiernej, bo już pierwsza odpowiedź papieża była wystarczająca do podjęcia określonych działań.

Wszelkie ograniczenia w zakresie korzystania z prawa własności obowiązywały kościelne osoby prawne w zakresie wewnętrznym, kościelnym, natomiast w świetle prawa świeckiego sprawa przedstawiała się inaczej. W obrocie prawnym, na forum cywilnym, kościelne osoby prawne występowały jako właściciele majątku i na imię tych osób prawnych był on wpisywany w księgach wieczystych. Ograniczone w prawie kanonicznym prawo alienacji dóbr kościelnych miało tylko takie znaczenie, że żadna z kościelnych osób prawnych nie mogła zawrzeć

kontraktu umniejszającego wartość posiadanego majątku bez zgody kompetentnego zwierzchnika. Gdyby jednak kontrakt taki został zawarty wówczas posiadałby całkowitą moc na forum cywilnym, bez względu na naruszenie prawa kanonicznego.

Majątek kościelny dzieli prawo kanoniczne, ze względu na podmioty zarządzające nim, na: kościelny, beneficjalny, instytucyjów i fundacji. Majątki te miały być ściśle od siebie oddzielone prawnie i faktycznie i oddzielnie zarządzane [5].

Podmiotem własności majątku ściśle kościelnego, nazywanego *bona fabricae*, *fabrica ecclesiae* był sam kościół (świątynia), zazwyczaj kościół parafialny, jako osoba prawna. Dochody z tego majątku, a także ofiary wiernych, były przeznaczone na utrzymanie budynków kościelnych, tzn. samej świątyni oraz budynków pomocniczych, jak np. dom mieszkalny służby kościelnej, a przede wszystkim na cele kultu. Z dochodów tych można było pokrywać także koszty utrzymania wikariuszy, służby kościelnej, ubezpieczenia itp. wydatki. W przypadku, gdy ordynariusz nie zapewniał rządcy kościoła odpowiedniego utrzymania z beneficjum wyznaczał również dla niego uposażenie z dochodów kościoła. Majątkiem kościelnym administrował odpowiedni rządcą (ordynariusz, proboszcz, przełożony domu zakonnego), który mógł wykonywać swoje obowiązki przy pomocy rady administracyjnej (parafialnej), mianowanej spośród wiernych. Zadaniem rady była troska o prawidłowy zarząd majątku, z wyłączeniem ich kompetencji w zakresie kultu religijnego, funkcji kapłańskich i zarządu beneficjum proboszcza.

Pod terminem beneficjum (*bona mensae*) prawo kanoniczne rozumiało urząd połączony na stałe z majątkiem [6], z którego dochody pobierał beneficjant z tytułu użytkowania (kanon 1409). Beneficjum było podmiotem prawa własności, a beneficjant użytkownikiem i zarządcą beneficjum. Do jego obowiązków należała troska o prawidłowy zarząd majątku, konserwacja i drobne naprawy budynków. Koszty większych napraw, budowy lub odbudowy budynków beneficjalnych miały obciążać „fabrykę kościoła” (kanon 1477 § 2), ale także parafian i patronów (kanon 1186). Beneficjant był również zobowiązany do świadczeń na rzecz kościoła w przypadku gdy dochody z beneficjum przekraczały jego „słuszne potrzeby”.

Między majątkiem kościoła a beneficjalnym istniała pewna łączność. Niezależnie od tego, że ta sama osoba fizyczna zarządzała obydwoma majątkami, to mimo ich prawnego rozdzielania dochody z poszczególnych majątków mogły być przeznaczone na potrzeby należących do nich obiektów, zgodnie z rzeczywistymi potrzebami, a nie formalną przynależnością obiektów do innej osoby prawnej. Ten stan rzeczy niepokoił np. administrację austriacką i w 1874 r. zarządzono ściśle rozgraniczenie tych dwóch typów majątków [7], czego w praktyce nie zdołano przeprowadzić. Sprawa nie była łatwa ze względu na szczególny sposób zarządzania majątkami kościelnymi. Majątkiem kościelnym był i majątek kościołów i beneficjalny. Ordynariusz diecezji miał prawo, z tytułu nadzoru, do dokonywania niezbędnych zmian w przeznaczaniu dochodów z majątków na różne cele; podobne kompetencje — choć bardziej ograniczone — posiadał rządcą kościoła. Ten system zarządzania, niezbyt przejrzysty, bywał przedmiotem zatargów z władzami państwowymi. Główną przyczyną był fakt, że majątek kościołów, jako przeznaczony na cele kultu, był zwalniany od opodatkowania, majątek beneficjalny podlegał opodatkowaniu. W przypadku, gdy przeznaczano część dochodów z majątku kościoła np. na remont zabudowań beneficjalnych następowało powiększenie dochodów beneficjum ze źródeł nie opodatkowanych. W świetle prawa kanonicznego takie postępowanie nie budziło zastrzeżeń, natomiast świeckie władze fiskalne niepokoiła możliwość uchylania się beneficjanta od obowiązków podatkowych.

Majątki instytucyjów kościelnych i fundacji nie posiadały żadnych powiązań. Majątkami instytucyjów diecezjalnych, czyli naczelnymi osobami prawnymi diecezji, zarządzał ordynariusz, majątkami fundacji (np. fundacji na msze żałobne) — rządcą kościoła. Majątki fundacji nie posiadały osobowości prawnej, lecz były inkorporowane do osoby prawnej, jak np. kapituła czy kościół parafialny.

Prawo kanoniczne określając kompetencje ordynariusza stanowiło, że jakkolwiek nie jest on bezpośrednim zarządcą majątku kościelnych osób prawnych, to jednak zachowuje władzę pośrednią, wynikającą z jego uprawnień do nadzorowania zarządu majątkiem wszystkich kościelnych osób prawnych, które nie zostały wyjęte spod jego jurysdykcji [8]. Wielokrotnie podkreślana w kodeksie prawa kanonicznego rozdzielność majątku „fabrycznego” kościołów i beneficjalnego oraz ograniczenie kompetencji ordynariusza tylko do funkcji kontrolnych, były w XX wieku już anachroniczne. Przepisy te wynikały z tradycji, gdy obawiano się nadmiernego gromadzenia dóbr materialnych przez biskupów, natomiast w XIX wieku, w dobie powszechnej sekularyzacji majątków kościelnych, przepisy te nie odpowiadały zmienionej sytuacji. Ordynariusze pozbawieni dóbr stołowych musieli znaleźć inne źródła dochodów, które

pozwołyby im zaspokajać materialne potrzeby diecezji. Jednym z takich źródeł były dotacje państwowe. W celu realizacji ogólnodiecezjalnych zadań ordynariusze nakładali na parafie obowiązek rozmaitych świadczeń pieniężnych; zbierano „podatki”: na kościół katedralny (*cathedra*), na seminarium duchowne (*seminaristicum*) na budowę nowych kościołów w ubogich parafiach i na inne różne cele, ustanawiając obowiązek przekazywania datków, zebranych wśród wiernych w niektóre niedziele (kolekty nakazane), do dyspozycji ordynariusza. Wprawdzie wszystkie sumy były w zasadzie kierowane do odpowiednich funduszy, ale ordynariusz nie był skrzepowany w zmianie ich przeznaczenia żadnymi przepisami.

Można chyba stwierdzić, że stopniowo kształtowało się pojęcie majątku ogólnodiecezjalnego, w skład którego wchodziły dobra stołowe (beneficja) naczelnych osób prawnych diecezji, majątek kościoła katedralnego oraz świadczenia kościołów i beneficjów parafialnych [9].

Pewne cechy rządcy majątku całego polskiego kościoła partykularnego posiadała Konferencja Episkopatu (zwana w pierwszych latach odrodzonej Polski Komitetem Biskupów). Konferencja powoływała różne komisje, które opracowywały wzory jednolitych zasad postępowania wszystkich ordynariuszy [10], podejmowała decyzje o wysokości świadczeń diecezji na Katolicki Uniwersytet Lubelski, na Katolicką Agencję Prasową, na kapelana harcerstwa, seminaria kształcące misjonarzy itp., a przed wszystkim dokonywała podziału dotacji państwowej między diecezje. Mimo że prawo kanoniczne w ogóle nie знаło tego rodzaju organu kościelnego, działał on bez przeszkód i coraz sprawniej. W ten sposób luki w przepisach prawa kanonicznego były wypełniane przez praktykę, co zresztą jest charakterystyczną cechą struktury organizacyjnej Kościoła katolickiego.

Sprawy majątkowe Kościoła katolickiego zajęły w polskim konkordacie wyjątkowo dużo miejsca. W tym zakresie miał zastosowanie przede wszystkim art. 1 konkordatu, który zapewniał Kościołowi swobodny zarząd jego majątkiem, zgodnie z prawem kanonicznym i nieokreślonymi bliżej prawami boskimi [11]. Ogólna gwarancja dana całemu Kościołowi została potwierdzona w art. 16 w stosunku do wszystkich kościelnych osób prawnych w zakresie ich pełnej kompetencji w nabywaniu, posiadaniu, administrowaniu i odstępowaniu własnego majątku ruchomego i nieruchomego, kapitałów, dochodów i innych praw majątkowych. Swobodny zarząd majątku został częściowo ograniczony w zakresie administracji cmentarzy, kościołów i kaplic (art. 6 i 17) oraz budowy i renowacji obiektów zabytkowych (art. 14).

W żadnym innym konkordacie nie zawarto tylu gwarancji swobody Kościoła i jego jednostek organizacyjnych w zarządzaniu majątkiem. Konkordat z Niemcami z 1933 r. w zakresie własności i wszelkich uprawnień majątkowych odsyłał do ustawodawstwa państwowego, w pozostałych ograniczono się do ogólnych sformułowań gwarantujących Kościołowi autonomię. Przedmiotem regulacji były tylko kwestie szczegółowe, jak np. sprawy dotacji (Austria art. 10, Jugosławia art. 18, Włochy art. 30) i różnych funduszy (Austria art. 15 § 9, Rumunia art. 13, Jugosławia art. 20), w zarządzaniu którymi Kościół był poddany kontroli państwa. W polskim konkordacie nie przewidziano żadnych form udziału państwa w zarządzaniu majątkiem Kościoła.

Zarząd majątkiem naczelnych osób prawnych w diecezjach oraz finansami diecezji

Do naczelnych osób prawnych w diecezji należy zaliczyć ordynariuszy, kapituły i seminaria. Majątek tych osób prawnych składał się z dóbr ruchomych, kapitałów i wierzytelności, z tym, że trudno dokonać podziału na majątek kościelny i beneficjalny. Ordynariusz zarządzał samodzielnie swoimi dobrami beneficjalnymi (*mensa episcopalis*), jak również beneficjami inkorporowanymi do stolicy biskupiej. Majątek kapituł składał się z dóbr i funduszy kościoła katedralnego (lub kapitulnego) oraz dóbr beneficjalnych i różnych funduszy. Całym majątkiem zarządzała kapituła, na czele której stał ordynariusz. Seminaria posiadały beneficja ziemskie lub fundusze, którymi zarządzał ordynariusz przy pomocy rady deputatów.

Ordynariusz zlecał zazwyczaj kierowanie sprawami administracyjnymi i gospodarczymi wikariuszowi generalnemu, którego zakres kompetencji był różnie określany. Ordynariusze diecezji powoływali do pomocy w zarządzie rady administracyjne, złożone z kanoników, księży zatrudnionych w kuriach i niektórych dziekanów. Rada administracyjna posiadała charakter

organu doradczego i była zwoływana nieperiodycznie.

W niektórych sprawach ordynariusze prowadzili rozwiniętą akcję konsultacji. Np. w zakresie podejmowanych prób ujednoczenia opłat za posługi religijne lub za wydawane akta stanu cywilnego wysłuchiowano zdania wszystkich proboszczów diecezji. Dziekani wysłuchiwali opinii proboszczów w swoich dekanatach i przedstawiali ordynariuszom wnioski. Wnioski te były zazwyczaj dyskutowane jeszcze przez komisje powołane przez ordynariuszy, którzy następnie podejmowali określone decyzje. Decyzje te z reguły uwzględniały postulaty proboszczów. Wiele w tych przypadkach zależało od cech osobowych ordynariuszy. Ordynariusz przemyski bp J. S. Pelczar zarządził np. w 1922 r., że proboszczowie są zobowiązani do oddawania swoim wikariuszom 1/3 lub 1/2 opłat stuły. Mimo protestów proboszczów zarządzenie zostało przypomniane w 1924 r., z tym, że ordynariusz zapowiedział przekazanie tej sprawy do dyskusji na przyszłym synodzie. Następny ordynariusz, bp A. Nowak, zarządzenie to uchylił w wyniku obrad księży dziekanów na kongregacji 19.11.1925 r.

[12]

W diecezjach działały także różne związki samopomocowe kapłanów, kasy emerytalne, pośmiertne itd. Ordynariusze nadawali zazwyczaj tym związkom osobowość prawną i prowadziły one samodzielny zarząd majątkiem. Tak jednak, jak i w przypadku naczelnych osób prawnych diecezji, działalność tych związków kontrolował ordynariusz i pośrednio lub bezpośrednio podejmował decyzje majątkowe. Ordynariusz określał na jaki cel należy przeznaczyć nadwyżki finansowe, ale wskazywał także na źródła pokrycia niedoborów kasowych.

Szczególna pozycja ordynariusza w zarządzie majątkiem kościelnym w diecezji wynikała z prawa kanonicznego, które utrzymało dawny zwyczaj. Ordynariusze dysponując niekiedy ogromnymi dobrami stołowymi mogli swobodnie przeznaczać dochody z nich na różne cele kościelne. Na ziemiach polskich już w XIX wieku dobra stołu biskupiego zostały w większości diecezji sekularyzowane i ordynariusze musieli znaleźć inne źródła finansowania ogólnodiecezjalnych celów. Dotkliwym ciężarem finansowym były seminaria duchowne, szczególnie te, które nie posiadały dóbr beneficjalnych. Dużym obciążeniem finansowym diecezji były także kościoły katedralne. Utrzymanie tych kościołów, zazwyczaj zabytków historycznych wysokiej, a czasem najwyższej klasy, przekraczało nieraz możliwości finansowe kapituł. Dlatego ordynariusze musieli koncentrować w swoich rękach wszelkie, dostępne im źródła dochodów oraz uzupełniać je składkami wiernych.

Do najważniejszych źródeł dochodów diecezji należały dotacje państwowe. Dotacje te, przeznaczone na utrzymanie księży i instytucji diecezjalnych, odbierał z upoważnienia ordynariusza wikariusz generalny. Podziału dotacji dokonywano zgodnie z potrzebami diecezji, natomiast nie zawsze zgodnie z jej oficjalnym przeznaczeniem. Podobnie rzecz się przedstawia ze składkami wiernych, które wprawdzie były zbierane na określone cele, ale ordynariusz mógł je doraźnie przeznaczyć na opłacenie pilniejszych potrzeb.

Kompetencje ordynariuszy w zakresie zarządu majątkiem były uregulowane w prawie kanonicznym w bardzo ogólnym zakresie, podobnie zresztą nie krępowano szczegółowymi przepisami również i innych rządców majątku. Obowiązywała generalna zasada, że zarząd majątku powinien być staranny i efektywny, a każda zmiana przeznaczenia określonych dochodów mogła być usprawiedliwiona koniecznością działania, które zapobiegało „większemu złu”.

Wykonywaniem zarządzeń i poleceń ordynariusza zajmowała się kuria diecezjalna, w skład której wchodziło kilkunastu urzędników duchownych i świeckich. Obowiązki były wśród tych pracowników tak rozdzielone, iż każdy prowadził ściśle wydzielony zakres spraw, nad całością spraw majątkowych diecezji panował wikariusz generalny albo wyłącznie ordynariusz.

Konferencja Episkopatu przestrzegała ordynariuszy przed udostępnianiem władzom świeckim informacji na tematy m.in. majątkowe, ordynariusze wymagali podobnej postawy od duchowieństwa diecezjalnego. Podstawowym motywem takiego postępowania była obawa naruszenia autonomii Kościoła, ale także niechęć do ujawniania niektórych funduszy. Nie tylko zresztą władze państwowe były pozbawione informacji o finansach Kościoła, również duchowieństwo nie zawiadamiano o rozdziale dochodów w diecezji.

Zarząd majątkiem kościołów parafialnych

Majątek kościołów parafialnych składał się z dóbr ruchomych i nieruchomych, kapitałów, funduszy i fundacji. Majątkiem tym administrował rządcą kościoła, z tym że prawo kanoniczne

dopuszczało możliwość powoływania rady administracyjnej, złożonej z osób duchownych lub świeckich, do współdziałania w zarządzaniu majątkiem (kanony 1183 i 1521). W Polsce ustaliła się praktyka powoływania rad (lub komitetów) parafialnych spośród ludzi świeckich; przewodniczącym rady był rządcą kościoła. Do obowiązków rządcy należała troska o zachowanie majątku w dobrym stanie i prowadzenie odpowiednich ksiąg. Praktyka w diecezjach była różnaita. Lwowski synod archidiecezjalny nakazywał prowadzenie 16 różnych ksiąg, z czego 4 dotyczyły spraw majątkowych [13]; ordynariusz przemyski (obr. łac.) wymagał prowadzenia odrębnych ksiąg rachunków: kościoła, beneficjum, fundacji pobożnych, komitetu parafialnego i funduszy nadzwyczajnych [14]. W diecezji łomżyńskiej proboszczowie mieli obowiązek prowadzić osobne księgi kasy kościoła, księgę „bractewną”, w której notowano wpływy z tacy „na światło”, ze skarbonek oraz kwoty za sprzedaż świec i wydatki na wino mszalne, świece, kadzidło i za pranie białizny kościelnej; księgę kasową Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary [15]. Na rządcach kościołów ciążył obowiązek sporządzania „etatu”, tzn. preliminarza budżetowego, składania rocznych sprawozdań z zarządu i prowadzenia dokładnych ksiąg inwentarzowych [16]. Rządcy ci angażowali do pracy organistów i służbę kościelną w imieniu kościoła, jako osoby prawnej i mieli przestrzegać terminowego opłacania ich wynagrodzenia, podatków i ubezpieczeń.

Proboszczowie mogli być ograniczani w zarządzie majątkiem kościoła przez ordynariusza. Najczęściej spotykanym ograniczeniem był zakaz przyjmowania zapisów, legatów i fundacji bez zgody ordynariusza. Ograniczenie to wynikało z obawy przed zaciągnięciem zobowiązań, które w przyszłości mogłyby się stać nadmiernym obciążeniem dla kościoła. Ograniczenie dotyczyło przede wszystkim fundacji mszalnych; ordynariusze starali się o zawieranie takich umów z fundatorami, aby w przypadku dewaluacji złożonego przez fundatora kapitału mogli dokonywać redukcji liczby mszy [17]. Nakłaniano też fundatorów fundacji „wieczystych”, aby obowiązek kościoła trwał do 50 lat. Proboszczowie byli też ograniczani szczegółowymi instrukcjami w odniesieniu do przechowywania i wydatkowania pieniędzy z kasy kościoła, przekraczania wydatków przewidzianych w „etacie” itd. [18]

Pewnym ograniczeniem proboszcza był współdziałanie rady bądź komitetu parafialnego w zarządzie majątku kościelnego. Rządcą kościoła, jako przewodniczącym rady, posiadał z reguły decydujący głos przy podejmowaniu uchwał, ale ponieważ do obowiązków członków rady należała troska o zapewnienie kościołowi dochodów oraz prowadzenie kasy, proboszcz musiał uwzględniać ich poglądy. Współdziałanie wiernych w zarządzie majątku kościołów posiadał w Polsce tradycje sięgające XV wieku. W okresie I Rzeczypospolitej parafianie wybierali dwóch lub więcej swoich przedstawicieli, nazywanych prowizorami (rzadziej: witykusami), którzy byli zobowiązani do dbałości o majątek kościoła i zbierania składek wśród parafian. Przepisy partykularne dość szczegółowo regulowały ich obowiązki w zakresie prowadzenia ksiąg kasowych i inwentarzowych, zalecając, aby księgi kasowe były sporządzone w dwóch egzemplarzach, z których jeden miał przechowywać rządcą kościoła [19].

Ingerencja władz świeckich w zarząd majątkiem kościołów nastąpiła najwcześniej w Królestwie Polskim. W 1817 r. Komisja Obrządków Religijnych i Oświecenia Publicznego przejęła opiekę nad funduszami, budynkami kościelnymi i klasztorami. Opiekę tę miał sprawować dozór kościelny powołany w każdej parafii w składzie: patron kościoła i pleban oraz trzech członkowie wybierani przez nich na 6 lat. W 1824 r. postanowienie królewskie zmieniło częściowo skład dozoru, do którego mieli wchodzić: patron lub właściciel dóbr ziemskich, dziekan i członkowie wybierani przez parafian, właściciele nieruchomości. W ten sposób wyłączono plebana od zarządu majątkiem kościoła. Do obowiązków dozoru należała konserwacja kościoła, cmentarza i plebanii, zarząd funduszami, uchwalanie i pobór składek wśród wiernych oraz spisywanie majątku po śmierci plebana i przekazywanie majątku następcy [20]. Początkowo do rozkładu składek nałożonych na parafian były upoważnione komisje wojewódzkie, ale już w 1818 r. odpowiednie upoważnienie otrzymały dozory. Składki miały obciążać wiernych opłacających podymne [21]. Od 1864 r. dozory mogły uchwalać składki tylko za zgodą parafian [22] i w ten sposób doszło do utworzenia nowej jednostki organizacyjnej: zgromadzenia parafian. Do udziału w zgromadzeniach parafialnych miejskich mieli prawo wszyscy właściciele nieruchomości, na wsi — właściciele gospodarstw powyżej 3 mórg. Z biegiem lat za podstawę wymiaru składki przyjmowano coraz częściej zamiast podymnego obszar ziemi posiadanej przez wiernego [23]. Prawidłowo uchwalone składki mogły być, na żądanie dozoru kościelnego, przymusowo ściągane przez naczelnika powiatu [24]. Przepisy te obowiązywały formalnie na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego do 1925

r., ale już po 1918 r. były wykonywane tylko w ograniczonym zakresie [25].

Na obszarze Galicji zasady zarządu majątkiem kościołów parafialnych określono w reskrypcie Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 15.10.1858 r., natomiast 15.8.1866 r. ustalono sposób pobierania świadczeń wiernych na wydatki budowlane [26]. Wierni wybierali komitet parafialny, który w przypadku określonej potrzeby zwracał się do władz powiatowych o ogłoszenie tzw. rozprawy konkurencyjnej. Parafianie uchwalali określoną sumę na potrzeby kościoła, którą następnie rozkładano na nich w proporcji do wysokości opłacanych podatków: gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego, zarobkowego i dochodowego. Z zebranych składek tworzone „fundusz konkurencji kościelnej”, który posiadał osobowość prawną, a jego prawnym zastępcą stał się komitet parafialny [27]. W przypadku konieczności przymusowego ściągania opłat władze administracyjne wdrażały egzekucję, ale była to pomoc świadczona świeckiemu „funduszowi konkurencyjnemu”, a nie kościołowi [28]. Zarząd majątkiem kościoła pozostawał w rękach proboszcza. Zachodziła jednak między tymi majątkami pewna łączność, która niekiedy prowadziła do zatargów. Do funduszu konkurencyjnego należały poza składkami wiernych także inne dochody. Ponieważ proboszcz sam pobierał datki z obnoszonej tacy lub woreczka oraz wynagrodzenia za użycie światła, paramentów, dzwonek i sprzętów kościelnych, winien był ich część przekazać komitetowi parafialnemu. Proboszcz miał także obowiązek płacić funduszowi konkurencyjnemu rocznie 3-8% od własnego dochodu, przewyższającego ustalone dla niego uposażenie. Do tego funduszu miał również wpłacać patron kościoła ratami swoją składkę wynoszącą 1/6 część wydatków na budowę kościoła.

W zaborze pruskim po wprowadzeniu pruskiego powszechnego prawa krajowego w 1794 r. organizacja zarządu majątku kościelnego uległa dwukrotnej zmianie. Majątkiem kościoła miał zarządzać proboszcz z prowizorami, ale w przypadku gdy chodziło o gminę wyznaniową czyli zgromadzenie wiernych to powoływano pełnomocników i reprezentantów gminy [29]. Ustawa z 20.6.1875 r. zlikwidowała ten dualizm, ustalając kompetencje gminy wyznaniowej w zakresie zarządu majątkiem kościelnym. Członkowie gminy wyznaniowej wybierali spośród siebie reprezentację i dozór kościelny. Czynne prawo wyborcze mieli płatnicy podatku kościelnego prowadzący samodzielne gospodarstwa i ukończone 21 lat, przy biernym prawie wyborczym cenzus wieku określono na 30 lat. Praw wyborczych nie posiadali księża i służba kościelna. Członków dozoru wybierano 4 do 12, w zależności od liczebności gminy, liczba członków reprezentacji miała być trzykrotnie wyższa. Reprezentacja była organem kontrolnym i kompetencje jej ograniczały się w zasadzie do zatwierdzania uchwał dozoru. Dozór kościelny, na czele którego stał rządcą kościoła jako przewodniczący, posiadał wszelkie kompetencje w zarządzie majątkiem kościoła. Dozór był uprawniony m.in. do: nabywania, sprzedaży i obciążania własności ziemskiej, wydzierżawiania gruntów kościelnych, zmiany taks opłat za usługi religijne, angażowania pracowników (organistów i służby kościelnej), układania preliminarza budżetowego, prowadzenia kasy kościoła; przede wszystkim jednak, zgodnie z ustawą z 14.7.1905 r. dozór był uprawniony do uchwalania wysokości podatku kościelnego i jego rozkładu na wiernych. Uchwały dozoru wymagały zatwierdzenia przez reprezentację parafialną oraz władze świeckie i ordynariusza. Podstawą wymiaru był państwowy podatek dochodowy lub gruntowy, budynkowy czy przemysłowy. Wysokość podatku kościelnego, nie oznaczona w ustawie, w praktyce wynosiła od 10 do 50% wysokości jednego z podatków państwowych. Dochody z podatku kościelnego mogły być przeznaczone wyłącznie na budowę, rozbudowę i remonty kościołów, natomiast nie wolno było z nich finansować budynków beneficjalnych.

Przejęty po państwach zaborczych system prawny ograniczający władze kościelne był sprzeczny z ogłoszonym w 1917 r. kodeksem prawa kanonicznego, ale biskupi zmierzali do usunięcia go przede wszystkim ze względu na wiele niedogodności dla rządców kościołów, nadmiernie — ich zdaniem — krępowanych w zarządzie majątku przez ingerencję władz państwowych i wiernych. Ustawodawstwo to miało jednak także dla Kościoła cechy dodatnie, bo dopuszczało możliwość obciążania wiernych składkami na rzecz budowy i konserwacji obiektów kościelnych oraz wprowadzało możliwość stosowania przymusowej egzekucji należności przez administrację państwową w stosunku do opornych płatników. Dlatego biskupi nie wystąpili przeciw całemu systemowi ustawodawstwa wyznaniowego państw zaborczych, ale czynili starania o uchylenie tylko niektórych przepisów. Przede wszystkim dotkliwie dla władz kościelnych były przepisy o uchwalaniu składek przez ogół parafian, a nie przez ich przedstawicieli. Już 26.7.1919 r. została ogłoszona ustawa zmieniająca niektóre postanowienia galicyjskich przepisów o konkurencji kościelnej. W rozprawie konkurencyjnej przyznano po

jednym głosem: ordynariuszowi, proboszczowi, patronowi kościoła oraz pełnomocnikowi gminy, wybranemu przez parafian bezwzględną większością głosów [30]. Usunięto w ten sposób dolegliwość publicznej debaty nad wysokością składki, natomiast możliwość jej pobierania pozostawiono bez zmian. Poseł J. Putek (PSL „Wyzwolenie”), ówczesny wójt gminy w Choczni w pow. wadowickim, złożył w sejmie projekt ustawy „O świadczeniach na cele Kościoła katolickiego i dozorach parafialnych w województwach: krakowskim, lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim”. W ustawie przewidywano przyjęcie koncepcji dozorów kościelnych, wzorowanych na przepisach pruskich. 19.12.1928 r. podkomisja administracyjna sejmku zapoznała się z projektem i przesłała go do zaopiniowania Ministerstwu WRiOP. Projekt w Ministerstwie nie uzyskał poparcia, ponieważ regulował sprawę tylko na obszarze województw południowych, a w resorcie już przygotowywano jednolitą ustawę o składkach kościelnych [31].

Nadal jednak przepisy państw zaborczych krępowały działalność proboszczów. Do zatargów z wiernymi dochodziło najczęściej na skutek ich oporu przy uchwalaniu składek [32] oraz dokonywaniu wyborów takich członków komitetów parafialnych, na których nie chcieli się godzić proboszczowie [33].

Po zawarciu konkordatu biskupi przedstawili spisy norm prawnych obowiązujących na obszarze b. zaborów: rosyjskiego i austriackiego, które — ich zdaniem — były sprzeczne z autonomią przyznaną Kościołowi w konkordacie. Spisy te zostały opublikowane przez prezesa Rady Ministrów już 26.8.1925 r. [34], nie uchylono natomiast obowiązywania dawnych przepisów pruskich.

Wkrótce po wejściu w życie konkordatu biskupi stwierdzili, że dalsze istnienie gmin kościelnych, reprezentacji i dozorów parafialnych narusza autonomię Kościoła, wynikającą z art. 1 konkordatu. Komitet Biskupów na konferencji 7.11.1925 r. ustalił, że nie należy przeprowadzać wyborów nowych dozorów i do czasu ogłoszenia przepisów o radach parafialnych można uznawać ich istnienie, jako zależnej od władz kościelnych prowizorycznej rady parafialnej [35]. Ordynariusz archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej E. Dalbor opublikował 7.1.1926 r. zarządzenie, że z dniem 1.2.1926 r. przestają istnieć reprezentacje parafialne, należy natomiast utrzymać dozory, do czasu nowego zarządzenia, pod nazwą rady parafialne. Zarządzenie to polecił opublikować w Dzienniku Urzędowym Województwa Poznańskiego wojewoda A. Bniński [36]. Wojewoda pomorski, uznając, że wojewoda poznański przekroczył swoje kompetencje, zwrócił się z prośbą do Ministerstwa WRiOP o dokonanie podobnej zmiany na obszarze województwa pomorskiego, na wniosek generalnego wikariusza diecezji chełmińskiej [37]. W ten sposób ordynariusze czynili starania, by po uchyleniu przepisów krępujących swobodny zarząd majątkiem pozostawić w mocy przepisy umożliwiające nakładanie na wiernych podatku kościelnego lub przymusowych składek.

Komisja Papieska domagała się uznania sukcesji rad parafialnych, powoływanych zgodnie z prawem kanonicznym, czyli na podstawie nominacji ordynariusza, po gminach wyznaniowych i ich organach. Przedstawiciele rządu stali na stanowisku, że rady parafialne mogą posiadać kompetencje tylko w zakresie ściągania dobrowolnych składek i ewentualnie administracji majątku kościelnego. Na konferencji międzyresortowej, pod przewodnictwem wicepremiera K. Bartla, ustalono, że państwo musi mieć zapewniony wpływ na rady parafialne, jeśli zostanie im powierzony zarząd sumami wpływającymi ze składek kościelnych [38]. W wyniku późniejszej dyskusji Komisja Papieska zdecydowała się częściowo ustąpić proponując, aby połowa członków rad parafialnych pochodziła z wyborów, zastrzegając jednak, że należy uzyskać na tę procedurę zgodę papieża [39].

Skomplikowany stan prawny w zakresie zarządu majątkiem kościelnym w b. zaborze pruskim został po raz pierwszy rozstrzygnięty przez judykaturę w 1928 r. w głośnej sprawie adwokatów bydgoskich. Rada Parafialna przy kościele farnym w Bydgoszczy podjęła uchwałę w dniu 12.2.1927 r. o pobraniu podatku kościelnego w wysokości 30% państwowego podatku dochodowego. Rada uzyskała zgodę ordynariusza gnieźnieńskiego — poznańskiego i poznańskiego wojewody na zasadzie § 1 ustawy o podatku kościelnym z 14.7.1905 r. i art. 4 pkt b konkordatu (*brachium saeculare*). Kilku adwokatów miało zapłacić z tego tytułu wysokie sumy: dwóch po 2382 zł, pozostali po 1918 zł, 912 zł, 805 i 347 zł. Sprawa dotarła do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który 10.10.1928 r. stwierdził brak legitymacji procesowej Rady Parafialnej, a także, iż w parafii nie dokonano wyboru dozoru na lata 1926-1929 [40]. W tej sytuacji ordynariusz gnieźnieńsko-poznański ogłosił komunikat, w którym przypomniał proboszczom, że jakkolwiek ustawa z 20.6.1875 r. przestała obowiązywać, to jednak o ile

pragną pobierać podatek kościelny muszą przywrócić prawidłowy skład dozorów i reprezentacji parafialnych na trzyletnie kadencje: 1923-1926, 1926-1929 itd. [41] Aby nie było żadnych wątpliwości, ordynariusz zarządził 23.9.1929 r. wybory do dozorów i reprezentacji parafialnych „wskutek ugody władzy kościelnej z państwową” [42].

Jednocześnie abp A. Hlond wystąpił do Ministerstwa WRiOP o zgodę na utworzenie Związku Parafii Rzymskokatolickich miasta Poznania. Ideą powołania tego Związku było usprawnienie poboru podatku kościelnego. Związek zrzeszał 16 parafii poznańskich, zarząd był uprawniony do egzekwowania należności, a uzyskane sumy rozdzielał między parafie. Podatek był pobierany przez miejskie władze podatkowe, które z tego tytułu otrzymywały 5% od pobranych należności. Minister WRiOP obiecał wyrazić zgodę pod warunkiem, że słowo „parafii” zostanie zastąpione wyrazem „gmin”, ponieważ nie ma innych podstaw prawnych, jak dawne przepisy pruskie. Abp A. Hlond po pewnych wahaniach zgodził się na tę zmianę, natomiast chciał utrzymać nazwę reprezentacji parafialnej zamiast gminnej. Jak uzasadniała — nie bez racji — poznańska Kuria Archidiecezjalna, niemieckie *Gemeindevertretung* poprawniej jest tłumaczyć w zastosowaniu do gminy wyznaniowej na reprezentację parafialną, co ją wyróżnia od gminy w sensie politycznym. Minister jednak nie ustąpił i zatwierdził rozporządzenie abpa A. Hlonda 31.1.1931 r. ze zmianą nazwy [43].

Związek Gmin Kościelnych był ciekawym i nietypowym eksperymentem ponieważ stwarzał załączki ponadparafialnego funduszu, złożonego z wpływów podatkowych od wiernych z całego poznańskiego dekanatu, tzn. z 16 parafii. Ten dekanalny fundusz, posiadający osobowość prawną, miał udzielać pomocy ordynariuszowi w zakresie budowy obiektów kościelnych i tworzeniu cmentarzy. Organem uchwalającym był Wydział Związku, złożony z przewodniczących wszystkich dozorów i reprezentacji parafialnych i 16 przedstawicieli gmin (parafii), wybranych na wspólnym posiedzeniu dozorów i reprezentacji. Przewodniczącego powoływał ordynariusz, a jego zastępcę — Wydział. Czterech członków Wydziału pod kierownictwem przewodniczącego tworzyło Komisję Zarządzającą. Wydział rozpatrywał wnioski proboszczów lub bez tych wniosków rozdzielał między parafie zebrane sumy, tworząc jednocześnie rezerwę gotówkową (50.000 zł) [44].

W świetle dwóch orzeczeń Sądu Najwyższego z lat 1930 i 1931 na obszarze b. zaboru pruskiego przestały obowiązywać te przepisy, które ograniczały Kościół w jego zarządzie majątkiem. Uznano, że po wejściu w życie konkordatu przestały istnieć gminy kościelne jako osoby prawne, a ich miejsce zajęły właściwe osoby prawa kanonicznego (kościół i beneficja). Gminy nadal mogły jednak istnieć jako zjednoczenia parafian. Gmina przez swój dozór i reprezentację mogła nadal uchwalać podatek na mocy ustawy z 14.7.1905 r., natomiast organom tym odjęto kompetencje do zarządu majątkiem kościelnym [45] i dlatego też dozory nie miały legitymacji procesowej, lecz rządcą kościoła, występujący w jego imieniu [46].

W tym stanie rzeczy w Polsce zarysowały się wyraźne różnice w zakresie spraw majątkowych Kościoła. Na obszarze b. zaboru rosyjskiego proboszczowie sprawowali zarząd majątkiem przy współpracy prowizorów lub rad parafialnych, o ile zostały one powołane, byli jednak pozbawieni możliwości stosowania przymusu państwowego przy ściąganiu składek kościelnych, nawet wówczas, gdy parafianie składkę taką uchwalili [47]. Na obszarze b. zaboru austriackiego obowiązywały częściowo dawne przepisy, ale budziły one wiele zastrzeżeń wiernych w zakresie rozkładu ciężaru składek według austriackich przepisów skarbowych, proboszczowie natomiast protestowali przeciw wyborom takich członków komitetów parafialnych, których nie chcieli aprobować. Najdogodniejsza sytuacja dla Kościoła powstała na ziemiach b. zaboru pruskiego: zniesiono ograniczenia Kościoła w zarządzie majątku, a pozostawiono przywileje o uchwaleniu i pobieraniu podatku kościelnego.

Niezależnie od obowiązujących rozmaitych przepisów ordynariusze różnie rozwiązywali powstałe trudności. Np. w diecezjach greckokatolickich, na podstawie zarządzenia metropolity A. Szeptyckiego, obok komitetów parafialnych powołano do życia parafialne i dekanalne rady majątkowe na sześciolatnie kadencje. Rady, z proboszczem na czele, składały się z 4-8 członków w połowie wybieranych i w połowie mianowanych. Kompetencje tych rad ograniczono jednak tylko do dbałości o majątek cerkiewny, do zarządu i ewentualnie dzierżawy gruntów cerkiewnych do 1 roku, do utrzymywania diaków i służby cerkiewnej. Rady te nie miały bezpośredniego wpływu na zarząd majątkiem cerkiewnym; były zapewne powołane w celu kontroli wykonania zarządzenia metropolity, który zobowiązał proboszczów do odsyłania do kurii po 2 zł miesięcznie z każdego hektara gruntu beneficjalnego powyżej 80 ha, na potrzeby diecezji [48].

W projekcie konkordatu pióra W. Abrahama, jak i w tezach przyjętych przez Radę

Ministrów, aprobowano możliwość przymusowego ściągania od wiernych opłat na cele kościelne, z tym, że W. Abraham proponował objąć tą zasadą wszelkie opłaty i świadczenia uznane przez prawo państwowe, Rada Ministrów przewidywała, iż ustawą państwową będą objęte wyłącznie obowiązki wiernych łożenia na budowie kościelne [49]. Ostatecznie w art. 4 konkordatu ustalono: „Władze cywilne udzielać będą swej pomocy przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych: ... b) w razie poboru taks lub prestacji [50], przeznaczonych na cele kościelne, a przewidzianych przez ustawy państwowe”.

Już w sierpniu 1925 r. w departamencie wyznań religijnych przystąpiono do prac nad projektem ustawy „O pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania katolickich budynków kościelnych i plebańskich tudzież sprawiania i utrzymywania przyrządów i sprzętów kościelnych”, której tekst wręczono ministrowi S. Grabskiemu 12.9.1925 r. Projekt został zaaprobowany przez ministra 11.4.1926 r. Opracowany w ciągu zaledwie miesiąca projekt posiadał wiele wad, był jednak oryginalny; nie nawiązywał do ustawodawstwa zaborczego i respektował zasady prawa kanonicznego. Do zarządu funduszem składek była powołana rada budownictwa kościelnego (art. 2), a funkcje wykonawcze miał sprawować wydział parafialny (art. 3). Rada miała się składać z członków wybieranych przez pełnoletnich mieszkańców parafii na 6 lat i członków powoływanych przez ordynariusza. Liczba członków z nominacji nie mogła przekraczać liczby członków z wyboru (art. 5-6). Przewodniczącym wydziału miał być proboszcz, a jego zastępca miał być mianowany przez ordynariusza spośród członków z wyboru (art. 9). Rada mogła nakładać dodatki do wysokości 15% opłacanych przez wiernych podatków państwowych (art. 10), do 100% za aprobatą rady diecezjalnej (art. 21), powyżej — za zgodą sejmiku wojewódzkiego. Składki miały płacić także osoby prawne (art. 11). Rada diecezjalna miała się składać z delegatów wybieranych przez parafialne rady budownictwa kościelnego i członków mianowanych przez ordynariusza oraz przedstawiciela rządu mianowanego przez wojewodę (art. 17). Organem wykonawczym miał być wydział diecezjalny składający się z przewodniczącego i zastępcy, mianowanych przez ordynariusza oraz 5 członków wybranych przez delegatów zwykłą większością głosów (art. 18) [51].

Projekt ustawy był dogodny dla Kościoła, bo dawał podstawy do ściągania wysokich składek i wpływ władz świeckich na zarząd majątkiem kościelnym ograniczał do minimum. Wadą projektu — według opinii biskupów — było ograniczenie przeznaczenia składek tylko na budynki kościelne, że w zebraniu parafialnym mieli uczestniczyć wszyscy wierni pełnoletni, a nie tylko głowy rodzin (art. 6) i że zebrania parafialne miały zwoływać władze administracyjne I instancji, a nie ordynariusz (art. 7). Biskupi domagali się także, aby ustawą objęte były zwyczajne wydatki parafii oraz świadczenia na rzecz diecezji. Dlatego ten projekt ustawy, dyskutowany na posiedzeniach w dniach 23 X i 24.11.1926 r., nie znalazł poparcia Komisji Papieskiej, która przedstawiła własne propozycje. Projekt biskupów został odrzucony przez Radę Ministrów 8.1.1927 r. i wicepremier Bartel zwołał konferencję międzyministerialną, na której minister skarbu podjął się opracowania nowego projektu ustawy.

Ten drugi projekt rządowy był dyskutowany 28.1.1927 r. i przesłany do Ministerstwa WRiOP przez Ministerstwo Skarbu 14.3.1927 r. Autorzy projektu stali na stanowisku, że składka nie może być uznana za podatek, bo podatki mogą być pobierane wyłącznie na cele ogólnopaństwowe; z tego też względu nie zgadzano się na istnienie stałych składek ludności, lecz tylko nadzwyczajnych, przeznaczonych na wydatki inwestycyjne. Administracja składkami miała podlegać publicznemu nadzorowi. Ten zwięzły projekt ustawy (14 artykułów) był dyskutowany na konferencji 4.5.1927 r. przy udziale przedstawicieli 7 resortów (11 osób) i w ostatecznej wersji gotowy 1.7.1927 r. Komisja Papieska zwróciła projekt z licznymi poprawkami 14.9.1927 r. i z propozycją, aby w celu uniknięcia dyskusji w sejmie ogłosić projekt w formie rozporządzenia prezydenta [52]. W 1928 r. pertraktowano w celu osiągnięcia kompromisu i ostatecznie po 30 konferencjach uzgodniono tekst ustawy 22.2.1929 r. [53], ale bez uwzględnienia niektórych żądań Komisji Papieskiej: 1) pokrywania ze składek stałych wydatków parafii, 2) usuwania członków rady parafialnej przez ordynariusza bez podawania powodów, 3) stosowaniu *brachium saeculare* w parafiach utworzonych bez porozumienia z rządem, 4) określenia krótszych terminów zatwierdzania uchwał przez władze państwowe, 5) wprowadzenia podatku diecezjalnego, 6) opodatkowania osób prawnych [54].

W styczniu 1930 r. bp A. Szelażek, jako przewodniczący Komisji Papieskiej, przesłał dyrektorowi departamentu wyznań kolejne uwagi do projektu w formie listów, które otrzymał od prymasa A. Hłonda i biskupów biskupów. Przeździeckiego i S. Łukomskiego. Dyrektor F. Potocki odpowiedział w ostrej formie [55] i ostatecznie po dokonaniu już drobnych zmian

projekt został podpisany 14.10.1930 r. i w następnym miesiącu przesłany prezesowi Rady Ministrów. Po kilkukrotnych konsultacjach z wszystkimi resortami prezydium Rady Ministrów przesłało projekt Komisji Papieskiej, która 18.11.1931 r. podpisała tekst. 11.2.1932 r. przesłano projekt marszałkowi sejmu i 17.3.1932 r. została ogłoszona uchwalona przez sejm ustawa „O składkach na rzecz Kościoła katolickiego” [56]. W ten sposób ostatecznie ustawa doszła do skutku po 20 konferencjach międzyministerialnych i 30 konferencjach z Komisją Papieską, po 6 latach pertraktacji.

W ustawie przewidywano obciążenie wiernych składkami na potrzeby kościelne parafii (art. 1 ustawy) w wysokości do 5% rocznie (art. 7) płaconych przez nich podatków państwowych: dochodowego lub gruntowego, od nieruchomości bądź od świadectw przemysłowych (art. 4). Składkami zwyczajnymi miała zarządzać rada parafialna (art. 8) natomiast sposób ich uchwalania był wyrazem kompromisu między władzami państwowymi a kościelnymi. Na wniosek rady parafialnej proboszcz miał zwoływać zgromadzenie parafialne, które wybierało swoje przedstawicielstwo złożone z 3 do 15 członków. Do przedstawicielstwa miał wchodzić z urzędu proboszcz lub jego zastępca, a w parafiach objętych patronatem — patron lub jego zastępca (art. 6). Przedstawicielstwo miało podejmować uchwały o składkach, rada parafialna była zobowiązana zawiadamiać o tym płatników i zajmować się ściąganiem należności (art. 7).

W ustawie o składkach przewidziano ponadto możliwość pobierania składek nadzwyczajnych, które można byłoby przeznaczać wyłącznie na cele inwestycyjne i konserwacyjne świątyń i innych budynków kościelnych (art. 9). Kompetencje rad parafialnych w tym przypadku były ograniczone do złożenia przedstawicielstwu wniosku o uchwalenie składki (art. 10), do wykonania uchwały miały być powoływane komitety wykonawcze przedstawicielstwa złożone z 3 do 6 osób. 1/3 składu komitetów miał mianować ordynariusz, a 2/3 członków miało być wybieranych przez przedstawicielstwo (art. 11). Uchwały przedstawicielstwa o poborze składki nadzwyczajnej miały być zatwierdzane przez wojewodów na wniosek ordynariuszy (art. 15).

Ustawa o składkach na rzecz Kościoła katolickiego tylko częściowo spełniała postulaty Komisji Papieskiej. Biskupi domagali się początkowo przeniesienia kompetencji reprezentacji parafialnych i dozoru kościelnych na rady parafialne powoływane przez ordynariuszy, aby w rękach Kościoła znalazł się nie tylko zarząd sumami ze składek, ale także uchwalanie ich wysokości i poboru. Wobec jednoznacznego orzecznictwa sądów oraz stanowiska Ministerstwa WRiOP, że rady parafialne nie mogą spełniać wszystkich funkcji, biskupi proponowali, aby radom parafialnym powierzyć kompetencje uchwalania składek, a zarządzanie składkami — diecezjalnym radom administracyjnym. Ponieważ merytorycznie również w tym układzie składki całkowicie podlegałyby władzom kościelnym, zdecydowano się w ustawie o składkach kościelnych na formułę kompromisową. Rady parafialne, powoływane przez ordynariuszy, miały zarządzać składkami zwyczajnymi, ale uchwalać składki miały przedstawicielstwa wybrane przez zgromadzenia parafialne, czyli organy formalnie niezależne od ordynariuszy. Przy uchwalaniu składek nadzwyczajnych i zarządzaniu nimi rady parafialne nie miały odgrywać prawie żadnej roli.

Komisja Papieska domagała się, aby ze składek kościelnych można było pokrywać stałe wydatki administracyjne parafii, delegaci Ministerstwa WRiOP wyrażali pogląd, że składki powinny być w zasadzie przeznaczone na wydatki inwestycyjne parafii, a nie np. na utrzymywanie kościelnych instytucji dobroczynnych albo na wydatki związane z beneficjami proboszczowskimi. W ustawie o składkach przeznaczenie składek zwyczajnych nie zostało dokładnie określone, ponieważ "wydatki na potrzeby kościelne parafii (art. 1 ustawy) wykluczały jedynie możliwość finansowania beneficjum proboszczowskiego, ale nie ograniczały użycia pieniędzy ze składek na różne cele, wskazane przez rządcę majątku kościoła parafialnego, niekoniecznie związane z potrzebami inwestycyjnymi czy remontowymi budynków kościelnych. Pod tym względem przedstawicielstwo parafialne zatrzymało kontrolę tylko nad wydatkowaniem sum pochodzących ze składek nadzwyczajnych. Ta kompromisowa formuła dawała jednak przewagę Kościołowi w dysponowaniu składkami zwyczajnymi, bez większych ograniczeń i bez kontroli władz państwowych.

Nie udało się natomiast Komisji Papieskiej zrealizować koncepcji opodatkowania osób prawnych. Minister S. Dobrucki uzasadnił odmowę tym, że byłoby to "*privilegium odiosum*" dla robotników-katolików, których zatrudnianie pociągałoby za sobą zwiększone wydatki przedsiębiorców lub robotnicy mogliby ewentualnie ponosić ciężary podwójnego opodatkowania [57].

Niepowodzeniem zakończyły się również postulaty Komisji Papieskiej, aby ustawa o składkach kościelnych obowiązywała w parafiach, których utworzenie nastąpiło bez uzgodnienia z rządem. Były także i inne przyczyny, z powodu których członek Komisji Papieskiej, a zarazem sekretarz Konferencji Episkopatu bp S. Łukomski, zwrócił się 4.2.1933 r. z prośbą do wikariusza generalnego archidiecezji poznańskiej, bpa W. Dymka, o przygotowanie projektu ustawy nowelizującej ustawę o składkach kościelnych [58]. Bp W. Dymek stwierdził, że po wejściu w życie ustawy o składkach nadal nie będzie odpowiednio uregulowany stan prawny zarządu majątkiem kościelnym. Do zarządu majątkiem kościołów był uprawniony proboszcz z radą parafialną, opłatami przymusowymi miały zarządzać przedstawicielstwa parafialne z komitetami wykonawczymi, natomiast w sprawach dotyczących prawa patronatu, a ściślej — obowiązków patronatu — dozory i reprezentacje kościelne. Ponieważ w art. 21 konkordatu postanowiono, że „prawo patronatu, zarówno państwowego, jak osób prywatnych, pozostaje w mocy aż do nowego układu” nadal obowiązywały w tym zakresie dotychczasowe przepisy, a Najwyższy Trybunał Administracyjny uznawał, iż w sprawach sądowych legitymację procesową posiadały wyłącznie dozory kościelne. Dlatego bp W. Dymek proponował, aby:

1. do występowania wobec patronów były legitymowane kościelne osoby prawne (kościół i beneficjum),
2. do współadministrowania majątkiem kościelnym (ale nie beneficjalnym) upoważnić rady parafialne,
3. nadać osobowość prawną przedstawicielstwom parafialnym lub komitetom wykonawczym i ustalić czy będą legitymowane w procesach z patronami [59].
4. ustalić, że ogólną legitymację procesową w sprawach majątku kościelnego posiada ordynariusz.

Inicjatywa nowelizowania ustawy o składkach kościelnych nie miała jednak następstw, bo uwagę biskupów pochłonęła sprawa rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

Zgodnie z art. 18 ustawy o składkach jej wykonanie poruczono ministrowi WRiOP w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych i skarbu. W art. 16 stanowiono, że wspólne rozporządzenie tych trzech ministrów, według zasad uzgodnionych z właściwymi władzami kościelnymi, obejmie następujące sprawy: „postępowanie szczegółowe przy układaniu spisu członków zgromadzenia parafialnego przy wymiarze i poborze składek, przy zatwierdzaniu uchwał w sprawie nałożenia składki nadzwyczajnej, przy ustalaniu planu robót i wydatków oraz właściwość władz państwowych”.

Komisja Papieska zleciła przygotowanie wstępnego projektu rozporządzenia bpowi W. Dymkowi dopiero 14.3.1933 r. [60], natomiast Ministerstwo WRiOP prace nad projektem rozporządzenia wykonawczego podjęło w jesieni, a projekt był gotowy pod koniec października 1933 r. Obie strony nie wykazały zbytniego pośpiechu, mimo że ustawa o składkach miała wejść w życie z dniem 1.1.1934 r. Projekt rozporządzenia (69 paragrafów) został przekazany zainteresowanym resortom, których pisemne odpowiedzi zostały przedyskutowane na dwóch konferencjach i uzgodniony ostatecznie projekt (76 paragrafów) przesłano 8.12.1933 r. do Biura Episkopatu Polski [61]. Projekt z Biura Episkopatu został przesłany do Kurii Arcybiskupiej w Poznaniu i tam poddany gruntownej analizie; żadnych uwag nie zgłoszono w stosunku do 11 paragrafów, 65 paragrafów zakwestionowano w całości lub częściowo. Uwagi dotyczyły wielu kwestii szczegółowych, natomiast zasadnicze sprzeczności budziły wszelkie próby dopuszczenia do ingerencji władz administracji publicznej i przedstawicielstwa parafialnego w zakresie kontroli zarządu majątku kościelnego [62]. Rozporządzenie wykonawcze zostało w ten sposób właściwie w całości odrzucone [63].

Uwagi Komisji Papieskiej przesłano dnia 8.2.1934 r. zainteresowanym resortom, z których Ministerstwo Sprawiedliwości aż w 33 przypadkach uznało słuszność uwag, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 13 przypadkach [64] i w rezultacie w październiku zwołano konferencję międzyministerialną w celu uzgodnienia poglądów. Na konferencji postanowiono zaniechać dalszych pertraktacji z episkopatem na temat całości rozporządzenia, a przedstawić do uzgodnienia tylko te artykuły, które były związane z dyspozycją art. 16 ustawy o składkach. W ten sposób liczba uwag episkopatu została zredukowana do 24. Po wielu dalszych pracach przygotowano nowy projekt rozporządzenia; 6.12.1934 r. był gotowy następny projekt, obejmujący w 28 paragrafach tylko kwestie odpowiadające dyspozycji art. 16 ustawy o składkach. Projekt ten został doręczony nuncjuszowi 10.12.1934 r. przez dyrektora departamentu wyznań F. Potockiego.

Nastąpiła dłuższa przerwa w rokowaniach na skutek odwołania delegatów rządowych i

cofnięcia uznania przez władze państwowe Komisji Papieskiej [65]. Rozmowy podjęli 23.6.1936 r. delegaci rządu — minister WRiOP prof. W. Świątosławski i Stolicy Apostolskiej — kardynał A. Hlond. Podstawą dyskusji stały się zasady rozporządzenia sporządzone w lipcu 1936 r. Zasady te przesłano kardynałowi A. Hlondowi, który zgłosił zastrzeżenia w stosunku do 4 punktów zasad na ich ogólną liczbę 5. W kwietniu 1937 r. poprawiony projekt zasad był przedmiotem dyskusji asystentów delegatów, którzy uzgodnili poglądy. 5.4.1938 r. kardynał A. Hlond zgłosił jeszcze dodatkowe poprawki, które zostały uwzględnione w następnym projekcie przygotowanym 28 maja. Projekt zasad został poddany konsultacjom z zainteresowanymi resortami i ostatecznie uzgodniony między delegatami w grudniu 1938 r.

W zasadach rozporządzenia do ustawy o składkach przewidywano następujący tryb postępowania:

1. Rada parafialna miała przygotować spis członków zgromadzenia parafialnego na podstawie rejestru mieszkańców i rejestrów urzędów skarbowych. Spis ten miał być wyłożony do wglądu w urzędzie parafialnym. Zainteresowani mogli złożyć sprzeciw o umieszczeniu ich bądź pominięciu w spisie w terminie 14 dni. W razie nieuwzględnienia sprzeciwu przez radę parafialną stronie służyło odwołanie do starosty, w trybie postępowania administracyjnego; wojewoda miał sprawę rozstrzygać ostatecznie, po zasięgnięciu opinii ordynariusza. W tej sprawie protestowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważając, że zasięganie przez wojewodę opinii ordynariusza jest bezpodstawne i osłabia autorytet władz państwowych. Zastrzeżenie cofnięto dopiero 8.12.1938 r., czyli na 5 dni przed podpisaniem zasad, na wyraźne polecenie premiera, który był przecież jednocześnie ministrem spraw wewnętrznych.

2. Składki zwyczajne miała pobierać rada parafialna, a składki nadzwyczajne — komitet wykonawczy. Przy wymiarze i poborze składek miały być stosowane zasady wymiaru samoistnych danin publicznych pobieranych w formie dodatków do podatków państwowych.

3. Wniosek ordynariusza o zatwierdzenie uchwały w sprawie składki zwyczajnej przekraczającej 5% oraz nadzwyczajnej miał być uzasadniony w odniesieniu do celu i wysokości składki.

4. Plan robót i wydatków miał być uchwalany większością głosów.

5. Od wymiaru składki strona mogła zgłosić sprzeciw do organu, który dokonał wymiaru, w trybie ustalonym w punkcie 1. zasad.

Ustalono ponadto, że od decyzji o rozwiązaniu przedstawicielstwa parafialnego i komitetu wykonawczego, podjętej przez wojewódzkie władze administracji ogólnej, służy odwołanie do ministra WRiOP. Kardynał A. Hlond kilkakrotnie usiłował przedłużyć drogę postępowania aż do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, ale ostatecznie żądanie to wycofał [66].

Po 5 latach uciążliwych dyskusji zdołano uzgodnić zaledwie zasady rozporządzenia, które miało być przygotowane, ale w 1939 r. już do tego nie doszło. Ostatecznie ustawa o składkach na rzecz Kościoła katolickiego nie weszła w życie. W czasie negocjacji ujawniła się natomiast charakterystyczna prawidłowość. Ustawa o składkach była przygotowywana przez resorty i po uzgodnieniach przedstawiono ją do opinii Komisji Papieskiej; rozporządzenie wykonawcze przesłano wprawdzie do Komisji Papieskiej, a dopiero z jej uwagami zainteresowanym resortom. W przyjętych ostatecznie zasadach rozporządzenia nie było już śladu możliwości ingerencji władz państwowych w sprawy majątkowe Kościoła.

W czasie prowadzonych negocjacji na temat ustawy o składkach kościelnych i nad rozporządzeniem wykonawczym do tej ustawy ordynariusze tworzyli rady parafialne, zgodnie z zasadami prawa kanonicznego. Zasadniczym celem było zlikwidowanie wglądu administracji państwowej, a także wiernych, w zarząd majątkiem kościelnym, przy zachowaniu możliwości stosowania przymusowych składek na potrzeby kościołów parafialnych, budynków przykościelnych, a także beneficjów proboszczowskich. W diecezji łomżyńskiej ordynariusz zarządził powoływanie rad parafialnych w 1927 r. [67], w archidiecezji wileńskiej przed 1931 r. [68], w przemyskiej i tarnowskiej w 1937 r. [69], w archidiecezjach: gnieźnieńskiej i poznańskiej w 1935 r. [70]

Ordynariusz gnieźnieńsko-poznański w marcu 1932 r. utworzył specjalną komisję, której zadaniem było opracowanie rozporządzenia o zarządzie majątkiem kościelnym w obu archidiecezjach [71]. W rozporządzeniu przewidziano utworzenie rad parafialnych, których istnienie było niezbędne przy realizacji ustawy o składkach kościelnych. Ustawa ta w art. 17 przewidywała zniesienie wszystkich dotychczasowych przepisów w sprawie podatków i składek kościelnych, a wszystkie sprawy wszczęte miały być zakończone w 1934 r. W praktyce

oznaczało to, że od 1.1.1935 r. w archidiecezjach: poznańskiej, gnieźnieńskiej, chełmińskiej i śląskiej nie będzie można pobierać składek, jeżeli nie ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o składkach. Prymas, który znał stan rokowań, zdecydował się na odważny i demonstracyjny krok. W liście pasterskim dnia 10.10.1935 r. zawiadomił wiernych: „odstępuję od przymusowych podatków i składek kościelnych” [72]. Prymas nie wspominał o przyczynach opóźnienia wejścia w życie ustawy o składkach, a wielu katolików w Polsce odczytało to sformułowanie jako krytykę postępowania rządu. Prymas swoją decyzję uzasadnił niechęcią do przymusowej formy ściągania składek: „Raziła mnie groźba interwencji państwowej i wkraczania komornika w sferę, w której decydować powinno by uczucie religijne. W praktyce zaś podatki kościelne stawały się kamieniem obrazy, wnosząc w życie parafialne niepokój i spory. Znoszę zatem świadczona składane pod przymusem prawa. Nie będzie podatków. Nie będzie ustawowego nacisku ani moralnego przyniewalania. Nie będzie rekursów ani egzekucji” [73].

Te słowa prymasa, zapewne szczere w zakresie skutków zasad funkcjonowania przymusowych podatków, zostały poprzedzone ogłoszeniem „Rozporządzenia o zarządzie majątkiem kościelnym” [74], na mocy którego została wprowadzona w obu archidiecezjach danina parafialna (art. 157-170). Danina parafialna była dobrowolną ofiarą wiernych, przeznaczoną na cele kościelne (remontowe i inwestycyjne, wydatki na kult religijny, uposażenie duchowieństwa i służby kościelnej), uchwalaną przez radę parafialną na jeden rok. Rada parafialna miała rozdzielać daninę według zamożności wiernych, pobierać ją za pośrednictwem kolektorów i zarządzać nią pod kierunkiem rządcy kościoła, który miał obowiązek raz na kwartał zdawać wiernym sprawozdanie z wpływów i raz w roku z wydatków.

Decyzja prymasa spowodowała niepokój duchowieństwa, bo nie było wiadomo, jakie będą jej skutki finansowe i nakładała na księży nowe obowiązki. Jeszcze przed tą decyzją pisał jeden z księży: „Podatki kościelne przeszły do historii i zdaje się, że nie powrócą w ogóle, albo przynajmniej nierychło. Z panów stajemy się jałmużnikami, z mecenasów kwestarzami. Dawniej zastanawialiśmy się, jak zużyć pieniądze płynące żywym nurtem w kierunku naszych kieszeni, dziś zastanawiamy się nad tym, jak zdobyć pieniądze na bieżące wydatki kasy kościelnej... Nakazem chwili jest więc odprawianie w niedziele w najmniejszej nawet parafii dwu Mszy św. i osobiste zbieranie składki na każdej Mszy” [75].

Z nową formą opodatkowania wiernych wiązano duże nadzieje. W przeciwieństwie do składek, których cel był z góry określony, przewidywano pokrywanie z daniny nie tylko wydatków inwestycyjnych i remontowych kościołów, ale także budynków beneficjalnych, opłacanie stałych wydatków, w tym także uposażeń duchowieństwa i służby kościelnej [76].

Zasady pobierania daniny parafialnej były przygotowywane bardzo starannie; zostały one opracowane przy udziale wszystkich proboszczów dekanatu poznańskiego. Przygotowano także szczegółową instrukcję, której projekt przekazano do kurii 5.3.1935 r. W instrukcji przewidywano, że wysokość daniny powinna wynosić około 1% rocznych dochodów parafian, ustalonych na podstawie materiałów Związku Gmin Kościelnych. Dla osób nie figurujących w księgach bierczych urzędów skarbowych postanowiono urządzać w każdą pierwszą niedzielę miesiąca składkę na rzecz daniny. Ordynariusz miał otrzymywać procent od zebranych sum, ustalony po rocznym zamknięciu ksiąg kasowych, na potrzeby budowy kościołów w ubogich parafiach.

Organizacja poboru daniny była różna. Najwcześniej utworzono ją w parafii św. Stanisława Kostki [77]. Proboszcz na podstawie kartoteki parafian [78], sprawdzonej w czasie przeprowadzonej kolędy, podzielił parafię (6000 osób) na 27 obwodów. Na zebraniu wybranych przez proboszcza parafian utworzono 23-osobowy komitet, wybrano zarząd i mężów zaufania, którym powierzono 1-2 obwodów. Mężowie zaufania roznieśli wśród parafian odezwę proboszcza z oświadczeniem daniowym, które po kilku dniach odebrali. Na tej podstawie przygotowano 2 egzemplarze kwitów, jedną dla męża zaufania, drugą dla ofiarodawcy. W oświadczeniu wyraźnie zaznaczono życzenie ofiarodawcy, aby daninę pobierał upoważniony przez proboszcza inkasent [79]. Mężowie zaufania mieli wykonywać swoje funkcje bezpłatnie i uczestniczyć we wspólnych zebraniach jeden raz w miesiącu. O wynikach zbiórki zawiadamiał wiernych proboszcz w czasie ogłaszania komunikatów z ambony.

Ustalona w parafii św. Stanisława Kostki organizacja poboru daniny ulegała różnym modyfikacjom w innych parafiach. W praktyce okazało się, że mężowie zaufania szybko tracili zapał [80] i wypłacano im wynagrodzenie, np. 25% sumy od każdego nowo zwerbowanego płatnika i 3% od ogółu zebranych składek, albo niewielką sumę 20 zł miesięcznie lub 1,50 zł

dziennie. Była to praktyka sprzeczna z obowiązującymi przepisami [81], a zapewne często stosowana, bo Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie do „Prezydium Zjazdu Episkopatu” z 6.6.1934 r. zwróciło uwagę na to, że niektórzy proboszczowie przeprowadzają zbiórki przez płatnych kwestarzy lub odstępują prawo do zbiórki prywatnym firmom [82]. Z tego też zapewne powodu na Synodzie Plenarnym w Częstochowie określono wyraźnie kto ma prawo kwestować.

Ogłoszenie daniny parafialnej było jednak przede wszystkim demonstracją polityczną prymasa, który znał przecież stan rokowań nad rozporządzeniem wykonawczym do ustawy o składkach kościelnych i wiedział, że zasadnicze trudności w ustaleniu tekstu rozporządzenia wynikały ze sztywnego stanowiska kościelnych negocjatorów. Można jednak postawić pytanie czy słowa zawarte w liście pasterskim były szczerze, skoro prymas podjął w 1936 r. rokowania na temat rozporządzenia? Odpowiedź nie może być jednoznaczna. Prymas zarządził daninę parafialną tylko w podległych mu dwóch archidiecezjach i był to eksperyment, którego trafność mogła dać się poznać dopiero w przyszłości. Jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej był natomiast zobowiązany do zakończenia pertraktacji na temat przymusowych składek. W diecezjach położonych na obszarze b. zaboru pruskiego wierni byli przyzwyczajeni do opłacania podatku kościelnego i można było liczyć na ich nawyki, a także zdyscyplinowanie w ofiarności na rzecz kościołów. W innych diecezjach w Polsce wprowadzenie dobrowolnej daniny parafialnej mogło sprawić zawód jej organizatorom.

Zarząd majątkiem beneficjalnym

Prawo kanoniczne stanowi, że beneficjum jest to twór prawny (*ens iuridicum*) ustanowiony na stałe przez kompetentną władzę kościelną, złożony z urzędu oraz związanego z nim prawa do pobierania dochodów z uposażenia (kanon 1409). Beneficja można podzielić na duszpasterskie (*curata*) i nieduszpasterskie (*non curata*); z duszpasterskimi jest połączony obowiązek stałego pobytu (*beneficia duplicia seu residentialia*). Beneficja proste (*simplicia*), nieduszpasterskie łączą się z obowiązkiem określonych czynności religijnych [83].

Beneficja podwójne, duszpasterskie otrzymywali biskupi i proboszczowie, pojedyncze — kanonicy kapitulni, kolegiacy oraz altarzyści i mansjonarze, którzy najczęściej byli również wikariuszami.

Beneficjum posiada osobowość prawną. Beneficjant jest użytkownikiem i administratorem beneficjum i występuje w jego imieniu. Ponieważ beneficjum jest związane na stałe z urzędem kościelnym, beneficjant czerpie dochody nie tylko z jego majątku, ale także z dochodów płynących z piastowanego urzędu: z ofiar wiernych i opłat za posługi religijne (*iura stolae*). Prawo kanoniczne określiło przywileje beneficjanta w zakresie pobierania dochodów w sposób ogólny; otrzymywał on prawo do dochodów w wysokości odpowiadającej potrzebom jego stanu [84], nadwyżkę powinien był przekazywać na cele kościelne lub wsparcie ubogich.

Zarząd majątkiem beneficjalnym znajdował się w rękach posiadacza, a ograniczenie zarządu mogło wynikać tylko z przepisów prawa kanonicznego. Zarząd beneficjum był kontrolowany przez biskupów diecezjalnych, którzy mogli go częściowo ograniczać np. co do terminów i wysokości kontraktów dzierżawnych, a także w zakresie zapobiegania nieracjonalnej gospodarce, która mogłaby umniejszyć majątek kościelny.

Podstawowymi obowiązkami beneficjanta było: sporządzanie rocznego planu dochodów i wydatków („etatu”), dokładnego inwentarza i racjonalna gospodarka. Forma zarządu była różna w zależności od rodzaju majątku, który wchodził w skład beneficjum. W dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce coraz mniejsze znaczenie miała ziemia w nowo erygowanych parafiach oraz na obszarze b. zaboru rosyjskiego, gdzie proboszczowie posiadali średnio po kilka hektarów gruntów. Większość nowo tworzonych parafii nie posiadała w ogóle gruntów rolnych i beneficjum obejmowało tylko *iura stolae* oraz dobrowolne składki wiernych, jeśli ordynariusz w akcie erekcyjnym wyraźnie to określił. W takich przypadkach zacierła się różnica między majątkiem kościoła a beneficjum i część dochodów kościoła stanowiła uposażenie beneficjanta.

W. Abraham w projekcie konkordatu przewidywał swobodny zarząd majątku beneficjalnego przez osobę, która go posiadała z upoważnienia kompetentnego zwierzchnika. Jedyne ograniczeniem miał być obowiązek zawiadamiania władz państwowych o fakcie nadania beneficjum. Rząd miał zachować prawo do wysyłania swojego delegata, aby przy wprowadzaniu beneficjanta w posiadanie lub w przypadku jego śmierci, mógł on sprawdzić inwentarz beneficjum. Propozycję W. Abrahama podtrzymała Rada Ministrów [85].

To sformułowanie w projekcie konkordatu znalazło się na zasadzie częściowego przejęcia austriackiego wzoru postępowania w takich przypadkach. W monarchii austro-węgierskiej przyjęto zasadę, że obsada urzędów pozostawała w rękach Kościoła, ale władze państwa zatrzymały dla siebie prawo nadawania i odbierania beneficjów. Beneficjant, przy wprowadzaniu go w posiadanie majątku, musiał wystawić rewers, który obejmował spis wszystkich nieruchomości [86]. W ten sposób częściowo ograniczono swobodny zarząd dobrami beneficjalnymi. Projektodawcy polskiego konkordatu domagali się zaledwie prawa wglądu do ksiąg inwentarzowych, ale S. Grabski i tego postulatu nie obronił. Stąd w konkordacie nie wprowadzono żadnych ograniczeń w zarządzie beneficjów.

Kilka lat później w konkordacie z Włochami Stolica Apostolska zdecydowała się na znaczne ustępstwa w tym zakresie. Ustalono, że beneficja przyznają swobodnie władze kościelne, ale przekazanie majątku miało się odbywać w obecności przedstawicieli państwa na podstawie specjalnego protokołu w związku z tym, iż państwo zobowiązało się, aż do osobnego układu, uzupełniać niedostateczne dochody z beneficjów (art. 30). Dlatego też przewidziano również możliwość zajęcia przez państwo dóbr beneficjalnych w przypadku ich złej administracji (art. 26). Wprawdzie podjęcie sekwestru obwarowano „porozumieniem z władzą kościelną” [87], ale było to sformułowanie tak nieostre, że w praktyce państwo mogło wykonywać nadzór nad gospodarką beneficjów. Podobnie zresztą i w art. 30 przewidziano współdziałanie państwa w zarządzie beneficjum, jeżeli zarząd będzie wykroczał poza zwykłą administrację [88].

W Polsce zarząd beneficjami pozostawał całkowicie w rękach duchowieństwa. Wyjątkowo tylko dopuszczali biskupi diecezjalni do udziału świeckich w zarządzie beneficjum. Ordynariusz gnieźnieński-poznański np. zalecał, aby beneficjanci przedkładali radzie parafialnej do zaopiniowania projekty: umów alienacji lub dzierżawy i lokaty kapitałów [89]. Zalecenie to miało na celu osiągnięcie maksymalnych korzyści finansowych z transakcji.

W kościelnym ustawodawstwie partykularnym w Polsce prawa i obowiązki beneficjantów były dość ściśle regulowane, a szczególną uwagę zwracano na zasady eksploatacji majątku. W diecezjach panowały różne pod tym względem zwyczaje. Beneficja rolne były przez księży eksploatowane we własnym zarządzie [90], lub — najczęściej — stosowano system dzierżaw, których zasady podlegały kontroli kurii diecezjalnych. Beneficja zalecano wydzierżawiać rolnikom na 3-6 lat i w praktyce tych terminów przestrzegano, rzadko podpisując kontrakt dzierżawny na okres 9 lub 12 lat. Kontrakty zwykle przedłużano na następny okres. Zasadą, którą powszechnie stosowano, było wydzierżawianie roli osobie oferującej najwyższy czynsz; wymagano, aby wpłaciła ona kaucję, jako gwarancję prawidłowej gospodarki. Liczba dzierżawców była różna w zależności od lokalnych warunków, ale najczęściej dzierżawców dóbr beneficjalnych było wielu, ze względu na brak budynków gospodarczych i konieczność łączenia przez dzierżawcę własnego gospodarstwa z rolą dzierżawioną. Ponieważ wprowadzono obowiązek złożenia kaucji, dobra beneficjalne mogli eksploatować zamożniejsi rolnicy, a nie należała do wyjątków dzierżawa tych dóbr przez właścicieli majątków obszarnczych [91]. Beneficjanci oddawali również część roli w dzierżawę kościołowi parafialnemu na założenie cmentarza.

Dzierżawa dóbr beneficjalnych była przedmiotem dużego zainteresowania ludności rolniczej ze względu na stały głód ziemi. Gdy np. w przemyskiej diecezji greckokatolickiej w 1925 r., ze względu na przedłużające się wakanse w obsadzie parafii, nie wydzierżawiano gruntów, wojewoda zagroził kurii, że sam poleci zarządzić ogłoszenie przetargu na ich dzierżawę [92].

Ponieważ większość gruntów kościelnych była wydzierżawiana rolnikom jako kilkuhektarowe działki, dużą uwagę przywiązywało duchowieństwo do uchylecia mocy obowiązującej ustawy z 3.7.1919 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych [93]. Ustawa była niedogodna dla Kościoła z dwóch powodów: ograniczała wysokość czynszu dzierżawnego, a przede wszystkim, zakazując wypowiedzania umów, miała w przyszłości doprowadzić do uwłaszczenia drobnych dzierżawców. Ustawa ta została znowelizowana w 1920 r. [94], a następnie w 1924 r. ogłoszono nowy tekst, w którym wyłączono dobra kościelne, fundacyjne i samorządowe spod działania ustawy [95]. Sejm uchwalił 21.2.1930 r. nową ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, mimo sprzeciwu rządu, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i Narodowej Demokracji. Projekt ustawy miał być dyskutowany na posiedzeniu senatu 28 III, ale posiedzenie zostało odroczone, a 29 III sesje sejmu i senatu zamknięte [96]. Prezydent rozporządzeniem z 12.9.1930 r. przedłużył moc obowiązującą ustawy z 1924 r. Dobra

kościelne nie zostały objęte ustawą z 18.3.1932 r. o wykupie gruntów podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców [97]; nie dotyczyły ich także żadne ograniczenia w wysokości czynszu dzierżawnego [98]. Wprawdzie minister rolnictwa i reform rolnych polecił w 1931 r. przeprowadzić spis wszystkich dzierżawców gruntów kościelnych, co zapewne było związane z koncepcją ich uwłaszczenia, ale na wiadomość, że wójtowie zbierają informacje u księży, całą akcję wstrzymał [99], a zresztą straciła ona sens w świetle ustawy z 1932 r.

Ograniczenia zarządu

W konkordacie zapewniano Kościołowi „swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji kościelnej, jak również swobodną administrację i zarząd jego sprawami i jego majątkiem, zgodnie z prawami boskimi i prawem kanonicznym” (art. 1). Jakkolwiek interpretacja tego przepisu mogła nasuwać wątpliwości [100], władze państwowe stały na stanowisku stosowania interpretacji rozszerzającej. Wszelkie ograniczenia zarządu majątku kościelnego, głównie w zakresie składek kościelnych, były z władzami Kościoła skrupulatnie uzgadniane, a obowiązujące przed 1925 r. przepisy ograniczające Kościół zostały — na życzenie episkopatu — uchylone. Uregulowania szczegółowego wymagały jednak zasady zarządu cmentarzami i świątyniami w tym zakresie, w jakim zażębiały się interesy państwa i Kościoła.

Większość cmentarzy w Polsce należała do Kościoła katolickiego i grzebać na nich zmarłych można było tylko za zgodą rządcy parafii. W przypadku, gdy zmarły nie należał do wyznania katolickiego rządcą kościoła mógł odmówić miejsca, co było regułą w przypadku ateistów i zmarłych wyznań niechrześcijańskich. Dlatego w projekcie konkordatu W. Abrahama przewidziana została konieczność wydzielania części cmentarzy katolickich dla grzebania zmarłych innych wyznań (art. XLVII), co podtrzymała Rada Ministrów w ostatecznym projekcie konkordatu (teza 12).

Tekst konkordatu w art. 17 był lapidarny i wydawał się wystarczająco zabezpieczać interesy państwa: uznano prawo kościelnych i zakonnych osób prawnych do zakładania cmentarzy, ich posiadania i zarządzania nimi, ale zgodnie z ustawodawstwem państwa. Z tego powodu konieczne było przygotowanie odpowiednich przepisów, które ujednoliciłyby praktykę zarządu cmentarzami. Komisja Papieska w kwietniu 1926 r. przedstawiła projekt ustawy o cmentarzach [101], który nie został jednak przyjęty. Projekt rządowy spotkał się natomiast ze sprzeciwem Komisji Papieskiej i ministra sprawiedliwości A. Meysztowicza, ponieważ przewidywano w nim możliwość spopielenia zwłok. Biskupi podnosili zarzut, że zgodnie z kanonem 1203 na cmentarzu poświęconym nie wolno składać prochów ciał spalonych, nawet w przypadku nakazu władz świeckich [102], minister sprawiedliwości wyrażał obawy w odniesieniu do ewentualnego zacierania śladów zbrodni [103]. Mimo sprzeciwów przepis ten pozostawiono w projekcie, ale nie znalazł się on w uchwalonej przez sejm ustawie o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu [104]. W rozporządzeniu wykonawczym ministra opieki społecznej wyjaśniono, że użyte w ustawie o chowaniu zmarłych określenie „szczątki ludzkie” (art. 4 ust. 3 ustawy) oznacza m.in. popioły otrzymane po spopieleniu zwłok [105]. Ponieważ zarówno teksty ustawy, jak i rozporządzenia wykonawczego zostały uzgodnione z Komisją Papieską można by uznać, że osiągnięto kompromis, ale w art. 6 pkt 2 ustawy przewidziano wyraźnie, że Kościół katolicki zachowuje swoje prawa wynikające z art. 17 konkordatu, gwarantujące mu swobodny zarząd cmentarzami. Jedynym ograniczeniem stał się obowiązek uzyskania zatwierdzenia przez wojewódzkie władze administracji ogólnej opłat za korzystanie z cmentarzy i ich urządzeń, jeżeli opłaty te byłyby wyższe od opłat ustalonych dla najbliższego cmentarza gminnego (art. 6 pkt 3 ustawy). Przepis ten wynikał zapewne z doświadczeń praktyki, bo gdy wojewoda poznański w 1927 r. chciał, na wniosek księży, przekazać 6 cmentarzy gminnych parafiom, niektóre gminy sprzeciwiły się temu obawiając się wyższego „pokładnego” [106].

Swobodny zarząd cmentarzami przez Kościół pociągał za sobą jednak inne ograniczenia dla władz świeckich. Stosownie do kanonu 1211 nie wolno było nikomu przemawiać nad grobem bez zgody ordynariusza, który miał nawet prawo zażądać wcześniejszego przedłożenia mu tekstu przemówienia. Komisja Prawna Episkopatu Polski zaleciła ordynariuszom w 1929 r. wydanie dla osób świeckich zakazu przemawiania na cmentarzach po rozpoczęciu czynności liturgicznych [107]. Ordynariusz gnieźnieńsko-poznański zalecenie to zaostriżył, wydając ogólny zakaz wygłaszania przemówień na cmentarzu przez osoby świeckie [108].

Obiekty sakralne znajdujące się w posiadaniu Kościoła miały być otoczone specjalną

opieką. Zgodnie z projektem konkordatu również w jego ostatecznym tekście uzgodniono, że nie można zmienić przeznaczenia dóbr kościelnych bez zgody władz duchownych z wyjątkiem przypadków, określonych przez ustawę o wywłaszczeniach, dla celów regulacji dróg, rzek i obrony państwa. Budowę, przebudowę i remont kościołów oraz kaplic podporządkowano państwowym przepisom budowlanym i konserwacji zabytków. Nad właściwą ochroną zabytków sztuki miały sprawować nadzór specjalne komisje powoływane przez ordynariuszy (art. 14 konkordatu).

Tekst tej części konkordatu nie budził szczególnych trudności interpretacyjnych. W porozumieniu z Komisją Papieską ustalono, że pod pojęciem *les biens* należy rozumieć dobra nieruchomości i ruchome Kościoła, natomiast wątpliwości zarysowały się przy ocenie, co należy rozumieć w tym przypadku pod pojęciem Kościoła. Komisja Papieska oraz minister sprawiedliwości wyrażali pogląd, że termin ten obejmuje zarówno Kościół, jak i osoby prawne kościelne i zakonne. Minister WRiOP był odmiennego zdania. W jego interpretacji nie można było objąć ochroną wszystkich obiektów znajdujących się w rękach kościelnych osób prawnych. Art. 16 konkordatu uznawał pełną zdolność do czynności prawnych różnych jednostek organizacyjnych Kościoła, a tym samym ich zdolność do zaciągania zobowiązań. Minister twierdził, że może nastąpić ograniczenie egzekwowania należności nie tylko w stosunkach cywilnych, ale także publicznoprawnych, ponieważ do zmiany przeznaczenia dóbr Kościoła według art. 14 była wymagana zgoda władz duchownych [109]. Obawy ministra były słuszne. Bp. S. Łukomski w swoim komentarzu do konkordatu przeprowadził szczególną interpretację art. 14, wyrażając pogląd, że w ustępie drugim i trzecim odróżniono nieruchomości i ruchomości. W odniesieniu do ruchomości — zdaniem S. Łukomskiego — miały zastosowanie państwowe przepisy o konserwacji zabytków i podlegały one kompetencji odrębnej komisji. W odniesieniu do nieruchomości komentator episkopatu zwracał uwagę na to, że wszelkie zmiany ich przeznaczenia nie mogą być narzucone Kościołowi bez zgody jego władz [110].

W wyniku pertraktacji z Komisją Papieską minister WRiOP ogłosił 19.12.1925 r. rozporządzenie „w sprawie komisji mieszanych ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych” [111]. Komisje miały być utworzone w każdej diecezji pod przewodnictwem ordynariusza, który powoływał 4 pozostałych członków komisji w porozumieniu z ministrem. Jednym z członków komisji miał być państwowy konserwator zabytków sztuki i kultury lub inny przedstawiciel MWRIOP. Według wyjaśnienia dyrektora departamentu sztuki w MWRIOP wszystkie zabytki ruchome Kościoła zostały wyłączone spod kompetencji państwowych władz konserwatorskich [112] i tak też uregulowana została ta sprawa w Rozporządzeniu Prezydenta RP z 6.3.1928 r. o opiece nad zabytkami [113]. W rozporządzeniu tym wyraźnie zmieniono dotychczasowe kompetencje ordynariuszy. Zgodnie z art. 7 rozporządzenia komisje mieszane świecko-duchowne miały być powoływane przez ministra WRiOP w porozumieniu z władzami duchownymi, a nie — jak dotychczas — przez ordynariuszy w porozumieniu z ministrem [114]. Mimo wyraźnej dyspozycji art. 7 biskupi nadal usiłowali stosować uprzednią praktykę proponowania ministrowi składu komisji, co prowadziło do zadrażnień [115].

Biskupi zaprotestowali także przeciw wpisywaniu do ksiąg hipotecznych decyzji o uznaniu budowli za zabytek [116] uważając, że może to prowadzić do niesłusznego obciążania budynków kościelnych oraz sprzeciwiali się jakiegokolwiek ingerencji władz państwowych co do stawiania krzyżów i figur przydrożnych [117]. Protesty były jednak bezskuteczne i obowiązujące przepisy nie uległy zmianom.

Te nieliczne ograniczenia Kościoła w swobodnym zarządzie własnego majątku zostały podyktowane koniecznością zachowania przez państwo nadzoru nad obiektami, które były powszechnie uznawane za dobra kultury narodowej.

W projekcie konkordatu zapewniono Kościołowi „nienaruszalność świątyń” pod warunkiem, że nie ucierpi na tym „bezpieczeństwo publiczne” i potrzeby wymiaru sprawiedliwości” (art. 26 projektu), co w konkordacie rozszerzono na kościoły, kaplice i cmentarze (art. 6 konkordatu). Artykuł ten nie budził zastrzeżeń przedstawicieli rządu i Komisji Papieskiej. Przyjęto do wiadomości interpretację Ministerstwa Sprawiedliwości, że pojęcie nienaruszalności należy tłumaczyć zgodnie z prawem kanonicznym, jako zakaz używania miejsc poświęconych do celów świeckich i ochronę przed zakłóceniem obrzędów religijnych. Nie wyłączało to jednak tych miejsc spod jurysdykcji sądów cywilnych, np. w sprawach sporów o własność grobów, czynności egzekucyjnych itp. [118]

Na skutek uznania przez Ministerstwo Sprawiedliwości norm prawa kanonicznego,

określających co oznacza nienaruszalność miejsc poświęconych [119], miały mieć zastosowanie w praktyce kanony 1160, 1172, 1176 i 1179 kodeksu. Zapewniały one wyjęcie miejsc poświęconych spod jurysdykcji świeckiej (kanon 1160) i nieużywanie ich do celów świeckich (1178), ochronę przed zbezczeszczeniem (kanon 1172) oraz prawo azylu dla przestępców chroniących się w tych miejscach (1179). Największe wątpliwości mogło budzić kościelne prawo azylu, ale przez Komisję Papieską został zaaprobowany pogląd, że prawo to zostało uchylone przez ograniczenie zakresu immunitetu kościołów do granic zagrożenia bezpieczeństwa publicznego. Na podstawie porozumienia z Komisją Papieską została wydana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych instrukcja o wkraczaniu do kościołów władz bezpieczeństwa w pościgu za zbrodniarzami bądź na żądanie władz kościelnych [120].

Kontrola zarządu

Do obowiązków biskupa diecezjalnego należał nadzór nad zarządaniem całego majątku kościelnego. Obowiązki te wykonywał ordynariusz przy pomocy wikariusza generalnego i dziekanów, w sposób posiadający odległe tradycje. W wyjątkowych tylko przypadkach kontrole przeprowadzali specjaliści wysłannicy biskupa. W systemie kontroli dominowały zagadnienia duszpasterskie, natomiast sprawy finansowe i majątkowe były traktowane raczej schematycznie, bardziej formalnie i w przypadku stwierdzenia wadliwości w zarządzeniu majątku winny nie był narażony na szczególne kary; z o wiele większą surowością były traktowane zaniedbania w pracy duszpasterskiej.

Biskupi przeprowadzali kontrolę parafii w czasie odbywanych wizytacji. Parafie były wizytowane przez ordynariusza lub wikariusza generalnego przez 1-2 dni, ale ze względu na towarzyszące temu uroczystości kościelne niewiele już czasu pozostawało na kontrolę administracji parafii, a przede wszystkim ksiąg metrykalnych. Wizytacje przeprowadzano zresztą rzadko, bo jeśli nawet biskupi zdołali przez rok odwiedzić 30 parafii, to i tak nie były one wizytowane częściej niż co kilka, a nawet kilkanaście lat (zob. tabela).

Rok	Archidiecezja	
	gnieźnieńska	poznańska
1928	7	8
1929	35	-
1930	37	35
1931	23	52
1932	-	18
1933	25	43
1934	26	41
1935	24	40
1936	18	39
1937	26	33
Razem:	221	309

Tabela: Liczba dni wizytacji parafii przez biskupów w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej. Źródło: Miesięcznik Kościelny, organ archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Zasadniczy ciężar kontroli spoczywał na dziekanach i ich opinie były miarodajne dla biskupów. Dziekani wykonywali swoje obowiązki poza pracą duszpasterską we własnej parafii i w zasadzie nie otrzymywali za to wynagrodzenia. Formą nagrody było powierzanie im na pewien czas zarządu beneficjum w wakującej parafii, no i nadzieja na uzyskanie dla siebie lepszego beneficjum w przyszłości. Dziekani wizytowali parafie przynajmniej jeden raz w roku. W czasie kontroli przeglądali wszystkie księgi parafialne, czyniąc w nich odpowiednie adnotacje i przesyłali do kurii roczne sprawozdania o stanie parafii [121]. Dziekani tworzyli też komisje dekanalne, złożone z kilku księży, które zajmowały się analizą złożonych przez proboszczów zeznań o dochodach, będących podstawą do obliczania podatków diecezjalnych. Do ich obowiązków należało zbieranie wpływów z kolekt nakazanych, przeznaczonych na

ogólnodiecezjalne lub ogólnokościelne cele i odsyłanie ich do kurii. Dziekani wywierali duży wpływ na ustalanie maksymalnych opłat za posługi religijne.

Księża diecezjalni nie należeli do gorliwych płatników podatków i niejednokrotnie przez dłuższy czas ociągali się z przesyłaniem wpływów z kolekt nakazanych. W aktach kurii można znaleźć wiele ponagleń, a także i zwróconych przez pocztę kopert z nakazami płatniczymi i uwagą „ks. proboszcz listu nie chciał odebrać”. Nie udało mi się jednak odszukać decyzji represjonujących opornych. Kuria w takich sprawach zachowywała cierpliwość, prowadząc skrupulatną ewidencję należności.

Cały system kontroli kościelnej opierał się przede wszystkim na zaufaniu do księży. Nie kwestionowano wysokości sum zebranych na tace w kościołach i przez długi czas dawano wiarę księdzu, który ociągał się z płaceniem podatków kościelnych tłumacząc, że ma kłopoty finansowe. Aby uniknąć sporów co do wysokości pobranych opłat za posługi religijne w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej określono z góry, że nie mogą być one niższe niż 0,25 zł od jednego wiernego rocznie i taką sumę przyjmowano za prawidłową w zeznaniach podatkowych.

Kurie diecezjalne nie interesowały się szczegółami zarządu majątku, natomiast proboszczowie musieli uzyskać aprobatę dla treści kontraktów dzierżawy dóbr kościelnych, a także zgodę na każde większe przedsięwzięcie inwestycyjne.

Majątek i dochody kościołów podlegały dodatkowej kontroli zespołów ludzi świeckich: dozorów kościelnych, komitetów i rad parafialnych. Rządca parafii, jako przewodniczący tych zespołów, nadzorował ich pracę, ale także na odwrót — musiał uzyskać ich aprobatę przy podejmowaniu decyzji majątkowych. Podstawową zasadą przy powoływaniu rad parafialnych (wcześniej — prowizorów kościelnych) była troska biskupów o nakłanianie wiernych do opieki nad wzrostem dochodów kościołów, ale stopniowo biskupi zwiększali zakres obowiązków rad i w rezultacie wszystkie dochody kościoła im podporządkowywali, także w zakresie ewidencji i wydatkowania. W ten sposób rządca parafii był kontrolowany również przez wiernych. Oczywiście zakres tej kontroli był w dużym stopniu uzależniony od tego czy rządca kościoła cieszył się pełnym zaufaniem wiernych lub po prostu od jego indywidualności.

Kontrola zarządu majątkiem kościołów i beneficjów ze strony władz państwowych, po zawarciu konkordatu całkowicie ustała, także w zakresie sposobu wykorzystywania dotacji państwowej. Nawet władze skarbowe pozbawione były możliwości ustalania wysokości dochodów księży; ich zeznania podatkowe potwierdzane były wyłącznie przez kurie diecezjalne. Często jednak zdarzało się, że dochody księży ustalały podatkowe komisje szacunkowe na podstawie różnych informacji, ale nawet w tych przypadkach, gdy szacunki były zawyżone, księża nie ujawniali zapisów we własnych księgach.

Przypisy:

[1] *"Personae morales... minoribus aequiparantur"*.

[2] F. Bączkowicz, *Prawo kanoniczne*, t. II, s. 565.

[3] *"... a condizione che l'ente o beneficio ecclesiastico a quo resti provvisto sopra la media sufficiente"*. AAPoznań, KA 15.166, l.dz. 17 533/32 - pismo Komisji Papieskiej załączone do pisma prymasa z 19.12.1932 r.; *Notificationes*, R. 1935, s. 108-111.

[4] *Notificationes*, R. 1939, s. 108-111.

[5] Zob. np. Lwowski synod, statut 221 § 2. W rozporządzeniu ordynariusza gnieźnieńsko-poznańskiego z 24.9.1935 r. O zarządzie majątkiem kościelnym (*Miesięcznik Kościelny*, R. 50 (1935), s. 337-370) brak jest tak stanowczego stwierdzenia o rozłączności tych majątków, jak to określono w archidiecezji lwowskiej, ale z odrębnej regulacji zarządu każdego z tych majątków wynika wyraźnie, że również przestrzegano ich rozdzielności.

[6] F. Bączkowicz pisze, że jest to "majątek na stałe złączony z pewnym urzędem kościelnym (*Prawo kanoniczne*, t. II, s. 370), akcentując w ten sposób, że beneficjum jest podmiotem prawa własności, a nie urząd. W dwudziestoleciu międzywojennym zaczęły w tym zakresie następować pewne zmiany. Przy erekcji parafii ordynariusze tworzyli nowe urzędy proboszczów (bądź administratorów), uposażali je tylko w pensje z kas kościelnych i dochody z tytułu opłat za posługi religijne. W ten sposób

urząd wysuwał się przed beneficjum. Archaiczna już w XX wieku koncepcja beneficjum przeżywała się. Ta obserwacja, jak i tok nowelizacji kodeksu prawa kanonicznego po Soborze Watykańskim II, potwierdzają pogląd o. F. Pasternaka, że w nowej kodyfikacji "elementem podstawowym osobowości prawnej stanie się urząd w znaczeniu urzędu beneficjalny z tym, że beneficjum będzie czymś dodatkowym dla urzędu" (F. Pasternak, *Urzędy i beneficja*, s. 35). Z tym poglądem nie zgadza się M. Żurowski, który twierdzi, że podmiotem praw i obowiązków nie może być urząd, lecz konkretna osoba, której urząd został powierzony. Ponieważ urząd nie może być podmiotem praw i obowiązków, a zatem nie może być kościelną osobą prawną (ks. M. Żurowski, *Hierarchiczne funkcje*, t. I, s. 208). Wydaje się jednak, że pogląd F. Pasternaka jest trafniejszy, ale jeszcze ciąży na nim koncepcja beneficjum w jego dawnym znaczeniu. Sądzę, iż obecnie osobowość prawną należy raczej łączyć z urzędem kościelnym, którego prawa i obowiązki wykonuje konkretna osoba, otrzymując w zamian prebendę, tj. dochód przywiązany do urzędu.

[7] Dziennik Praw Państwa nr 50.

[8] Kanon 1519 § 1; zob. także F. Pasternak, *Urzędy i beneficja*, s. 276.

[9] *Seminaristicum* płaciły np. kasy kościołów z zebranych składek (*seminaristicum* parafialne) i beneficjariusze ze swoich dochodów (*seminaristicum* beneficjalne).

[10] Np. na Konferencji Episkopatu w 1931 r. postanowiono, aby ordynariusze zwracali się do Komisji Prawnej z pytaniami w sprawie udzielania odpowiedzi władzom państwowym na przesyłane im różne statystyki. Zalecono, aby ordynariusze nie odpowiadali na pytania dotyczące warunków higienicznych w seminariach, na temat historii kościołów i beneficjów, gospodarstw rolnych oraz w sprawach budżetów seminariów wyższych i niższych (AAPoznań, KA 15112 - prot. z konferencji z dnia 6-8.10.1931, s. 7-8).

[11] Uwagi na temat tego artykułu zob. J. Wisłocki, *Konkordat*, s. 143-152.

[12] Kronika Diecezji Przemyskiej, R. XXIV (1924), s. 20; R. XXVI (1926), s. 154-155.

[13] Były to księgi: mszy fundacyjnych, stypendiów mszalnych, rachunków kościoła, dochodów stuły - Lwowski synod, statut 39.

[14] Kronika Diecezji Przemyskiej, R. XXVIII (1928), s. 234-237 - "Instrukcja dla rządców parafii o prowadzeniu rachunków i o sprawozdaniach rachunkowych".

[15] Rozporządzenia Urzędowe Kurii Biskupiej Łomżyńskiej, R. VI (1932), s. 154.

[16] Do tej czynności ordynariusze przywiązywali duże znaczenie, wydając szczegółowe instrukcje i formularze, zob. np. Dekret o inwentarzach, odb. z Kroniki Diecezji Przemyskiej (ob. łac.), R. XXXIII (1933).

[17] Np. Dekret kard. A. Hlonda z 27.11.1929 r. (Miesięcznik Kościelny, R. 44 (1929), s. 116).

[18] Szczegółowa instrukcja na ten temat została zawarta w Rozporządzeniu o zarządzie majątkiem kościelnym, opublikowanym przez kardynała A. Hlonda w Miesięczniku Kościelnym, R. 50 (1935), s. 337-370, art. 106-171.

[19] Encyklopedia kościelna, t. XI, s. 238-242.

[20] Dziennik Praw t. 6 (1817 r.), s. 242-249; t. 8 (1824 r.), s. 320-350.

[21] Postanowienie z 25.12.1823/6.1.1824 r. (Dz. Praw t. 8, s. 320-350); ukaz z 8/20.1.1863 r. (Dz. Praw t. 61, s. 136-139).

[22] Ukaz z 14/26.7.1864 r., Dz. Praw t. 62, s. 280-287.

[23] Opinia bpa A. Szelażka, naczelnika Wydziału Wyznania Rzymskokatolickiego w MWRiOP z 26.2.1919 r. (AAN, MWRiOP, 857, s. 32-34); także opinia Prokuratorii Generalnej Królestwa Polskiego dla Departamentu Spraw Duchownych Wyznań Obcych w Petersburgu z 24.2.1906 r. (AAN, MWRiOP, 712, k. 6).

[24] § 36 Instrukcji zatwierdzonej przez Radę Administracyjną Królestwa Polskiego w dniu 5/17 III 1863 r. (Dz. Praw t. 61, s. 163-164).

[25] Dnia 26.3.1931 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, WRiOP,

Rolnictwa i Reform Rolnych, w którym na podstawie art. 26 konkordatu uchylono przepisy z nim sprzeczne, obowiązujące na ziemiach polskich b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. RP nr 51 z 1931 r., poz. 424). Uchylone przepisy dotyczyły zarządu majątkiem kościelnym. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia, ale stanowiło, że wymienione w nim przepisy przestały obowiązywać z dniem 2.8.1925 r., tj. z dniem wejścia w życie konkordatu. Ogłoszenie tego rozporządzenia zostało poprzedzone okólnikiem prezesa Rady Ministrów z 26.8.1925 r. (Monitor Polski nr 204). Minister Sprawiedliwości zgłosił zastrzeżenia, że okólnik jest aktem normatywnym zbyt niskiego rzędu, aby uchylenie przepisów zaborczych było skuteczne. Ministerstwo WRiOP na podstawie opinii swojego doradcy dra W. Sahanka, delegata Prokuraturii Generalnej w Katowicach, proponowało zaniechanie publikacji przepisów sprzecznych z konkordatem, a sporne sprawy pozostawić judykaturze. Minister Sprawiedliwości podtrzymał swoje zastrzeżenia i prezes Rady Ministrów zdecydował się na formę rozporządzenia (AAN, MWRiOP, 371, k. 185 i n.).

[26] Dz. U. Kr. nr 28; ustawa została uzupełniona: 16.4.1896 r. (Dz. U. Kr. nr 25) i 20.8.1905 r. (Dz. U. Kr. nr 100).

[27] J. Putek, *O komitecie parafialnym*, s. 11.

[28] K. Aleksandrowicz, *Brachium saeculare*, s. 63.

[29] ALR cz. II, tyt. 11, §§ 156-157, 622.

[30] Dz. U. RP nr 67, poz. 405.

[31] AAN, MWRiOP, 652, niepaginowane.

[32] Np. w Wieszczycynie w woj. poznańskim dozór i reprezentacja odmówiły w 1924 r. uchwalenia podatku. Ordynariusz w porozumieniu z wojewodą rozwiązał oba te organy. Ministerstwo WRiOP zwróciło uwagę wojewodzie, że mógł parafian zmusić do płacenia podatku kościelnego na podstawie § 38 i 53 ustawy z 20.6.1875 r. (AAN, MWRiOP, 481, s. 29 - pismo wojewody poznańskiego z 26.9.1924 r.; także s. 249 i n. - sprawa rozwiązania reprezentacji parafialnej w Sęszewie).

[33] Tamże, s. 34 i n. - liczne pisma proboszczów o unieważnienie wyborów. Pisma te były zazwyczaj załatwiane odmownie przez MSW. Wybory były przeprowadzane na podstawie ustawy z 20.7.1905 r. (Dz. U. Kr. nr 19).

[34] Zob. wyżej przypis 25.

[35] AAN, MWRiOP, 857, s. 125 - notatka "pro memoria" b.d.

[36] AAN, MWRiOP, 334, s. 437 i n.

[37] AAN, MWRiOP, 857, s. 200-208 - pismo wojewody z 19.3.1926 r. Na końcu pisma znalazła się zabawna uwaga, aby radom parafialnym nadawać nazwę zarządu kościelnego, bo słowo rada przypomina rady z okresu rewolucji.

[38] AAN, MWRiOP, 367, k. 131 - odpowiedź ministra WRiOP z 17.11.1927 r. na tezy ministra sprawiedliwości w sprawie wykonania konkordatu.

[39] AAN, MWRiOP, 857, k. 182-184.

[40] Czasopismo Adwokatów Polskich, R. 1928, s. 145-147. Akta "sprawy bydgoskiej" w AAPoznań, KA 15779.

[41] Miesięcznik Kościelny, R. 1929, s. 12-13.

[42] Jw., R. 1929, s. 88.

[43] AAN, MWRiOP, s. 282 i n. tj., s. 320 - notatka dra J. Sawickiego dla wiceministra ks. B. Żongołłowicza, s. 233. Miesięcznik Kościelny, R. 1931, s. 62 i n., AAPoznań, KA 15948 - akta Związku.

[44] Statut i regulaminy, w: Związek Gmin Kościelnych Rzymsko-Katolickich Miasta Poznania, Poznań 1931.

[45] Czasopismo Adwokatów Polskich, R. 1931, s. 3 - wyrok SN z 31.10.1930 r.; R. 1932, s. 76 - wyrok SN z 20.11.1931; R. 1928, s. 145-147 - wyrok NTA z 10.10.1928 r.; S. Sławski, *Linia demarkacyjna*.

[46] Zob. komentarz do orzeczenia SN z 31.10.1930 r. w: Miesięcznik Kościelny, R. 1931, s. 135-137. Władze państwowe były konsekwentne w uznaniu utraty zdolności

do czynności prawnych przez dozory. Na pytanie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odpowiedziało dnia 14.12.1925 r. Ministerstwo WRiOP, że dozory straciły kwalifikacje pracodawców na rzecz proboszczów (AAN, MWRiOP, 519, s. 62-63).

[47] Wojewoda łódzki zwrócił się 1.4.1927 r. do Ministerstwa WRiOP z pytaniem czy może udzielać pomocy przy ściąganiu składek kościelnych. Ministerstwo stwierdziło brak podstaw prawnych (AAN, MWRiOP, 337, s. 43 i 49).

[48] AAN, MWRiOP, 482, poszyt, nie paginowany.

[49] Art. XXI pkt 2 projektu W. Abrahama i teza IX pkt 6 projektu Rady Ministrów (J. Wisłocki, *Konkordat*, s. 242 i 256).

[50] S. Łukomski (*Konkordat*, s. 51) przetłumaczył słowo *prestations* na zobowiązań. Użyty w oficjalnym tłumaczeniu wyraz *prestacyj*, jakkolwiek niezręczny, był uzasadniony jego obiegowym stosowaniem; poprawne tłumaczenie winno brzmieć *świadczeń*.

[51] AAN, MWRiOP, 857, k. 158-168 - tekst projektu.

[52] AAN, MWRiOP, 857, s. 134, 177, 235, 274-276, 311-312, 327-330, 365 i n. - redakcja ostateczna.

[53] AAN, MWRiOP, 857, s. 6.

[54] Szczegółowy przebieg dyskusji z lat 1927 i 1928 w AAN, MWRiOP, 367, s. 131-179.

[55] Brudnopis listu został złagodzony przez liczne wykreślenia, ale zachował ostrą krytykę postępowania biskupów, nie wiadomo jednak, czy list został wysłany - AAN, MWRiOP, 858, s. 6.

[56] Dz. U. RP nr 35, poz. 358.

[57] AAN, MWRiOP, 367, s. 131-132.

[58] Projekt mieli przygotować na zlecenie bpa W. Dymka doradcy prawni kurii, adwokaci poznańscy: L. Cichowicz i dr S. Sławski (AAPoznań, KA 15048 - list bpa W. Dymka do L. Cichowicza z 16.2.1933 r.).

[59] W ustawie o składkach powołano się na obowiązki patronów, wynikające ze szczególnych przepisów, łożenia na potrzeby inwestycyjne i remontowe kościołów (art. 9 ust. 4 i 5). W świetle obowiązującego stanu prawnego mogła powstać wątpliwość kto jest uprawniony do dochodzenia ewentualnych roszczeń kościołów w stosunku do patronów.

[60] AAPoznań, KA 15048, l.dz. 5230/33 - list bpa H. Przeździeckiego do bpa W. Dymka. Zlecenie obejmowało przygotowanie ordynacji wyborczej przedstawicielstwa parafialnego, szczegółowego trybu sporządzania list składkowych i rozpisywania składek oraz ustalenie sankcji prawnych w całej procedurze.

[61] W sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o składkach kościelnych w Ministerstwie WRiOP ustalono, że przez "właściwą władzę duchowną" - zgodnie z art. 16 ustawy - należy rozumieć Episkopat Polski, a nie Komisję Papieską. Odpowiedzi nadchodziły jednak od Komisji Papieskiej (AAN, MWRiOP, 859, *passim*).

[62] AAPoznań, KA 15048, zał. do l.dz. 19489/33 z 18.12.1933 r. - projekt rozporządzenia wykonawczego z uwagami bpa W. Dymka.

[63] O odrzuceniu rządowego projektu rozporządzenia poinformował bp H. Przeździecki Konferencję Plenarną Episkopatu w dniu 20.2.1934 r. (AAPoznań, KA 15112).

[64] Szczegółowe opracowanie toku prac nad rozporządzeniem oraz zestawienie porównawcze wszystkich uwag do projektu rozporządzenia na podstawie AAN, MWRiOP, 857-863 zob. T. Nóżka, *Rozporządzenie wykonawcze*.

[65] J. Wisłocki, *Konkordat*, s. 118.

[66] AAN, MWRiOP, 806, k. 163; 862, s. 594-599, 620, 625, 628-630, 637, 720-759.

[67] Wiadomości Kościelne Diecezji Łomżyńskiej, R. I (1927), s. 35.

[68] Synodus Vilmensis, s. 390-392.

[69] Kronika Diecezji Przemyskiej, R. XXXVII (1937), s. 48; Currenda, R. 1937, nr IV, s. 56-60.

- [70] Miesięcznik Kościelny, R. 50 (1935), s. 369-370. Zasady powoływania rad parafialnych, ich funkcje i kompetencje zostały uregulowane w art. 108-153 Rozporządzenia o zarządzie majątkiem kościelnym (Miesięcznik Kościelny, R. 50 (1935), s. 353-361). Zasady te zmienione w kilku szczegółach zostały ponownie ogłoszone 3.10.1947 r., a następnie uchwalone 1.1.1948 r. przez Konferencję Episkopatu do stosowania we wszystkich diecezjach.
- [71] AAPoznań, KA 15061.
- [72] Miesięcznik Kościelny, R. 50 (1935), s. 389.
- [73] Jw. S. 390. W. Mysłek pisał, że odmowa płacenia daniny mogła za sobą pociągać sankcje, np. odmowę posług religijnych (*Kościół katolicki*, s. 132). Istotnie, z teoretycznego punktu widzenia, daninę parafialną można było uznać za świadczenie obowiązkowe w świetle prawa kanonicznego, a niedopełnienie takiego obowiązku mogło za sobą pociągać karę np. odmowy pogrzebu (kanon 1240 § 1 nr 6). Jednak w rozporządzeniu kardynał A. Hlond wyraźnie zapowiedział, że nie będą stosowane żadne sankcje wobec wiernych, a to oświadczenie należy traktować jako normę prawa partykularnego. W praktyce zresztą istotnie nie stosowano żadnych sankcji, poza organizowaniem nacisku opinii publicznej.
- [74] Miesięcznik Kościelny, R. 50 (1935), s. 337-370.
- [75] Ks. dr St. Abt, *O podstawy gospodarcze pasterskiego działania*, Miesięcznik Kościelny, R. 50 (1935), s. 316.
- [76] Ks. E. Nowicki, *Zarząd majątku*, s. 103-105. Autor wskazywał na to, że wprowadzenie daniny parafialnej było wydarzeniem bez precedensu w krajach katolickich (s. 169).
- [77] Rozporządzenie o zarządzie majątkiem kościelnym wchodziło w życie od 2.1.1936 r., ale w kilku parafiach w Poznaniu uprzedzono je, prawdopodobnie w celu wcześniejszej obserwacji przebiegu poboru daniny.
- [78] Nie tylko wiernych, bo ustalono, że należy nakłaniać do daniny również niewierzących.
- [79] Jako podstawę prawną daniny podano ustawę o zbiorce publicznych z 15.3.1933 r. (Dz. U. RP nr 22, poz. 162).
- [80] Np. w parafii św. Jana Vianney z 24 mężów zaufania po kilku miesiącach pozostało 3.
- [81] Art. 7 pkt 2 ustawy z 15.3.1934 r. zakazywał opłacania przeprowadzających zbiorke.
- [82] Miesięcznik Kościelny, R. 49 (1934), s. 210-212.
- [83] Również i z tymi beneficjami może być połączony obowiązek rezydencji.
- [84] Kanon 1473: "... *libere uti frui potest fructibus beneficialibus qui ad eius honestam sustentationem sint necessarii*".
- [85] Ministrów. Wislocki, *Konkordat*, s. 244 - art. XXIX projektu W. Abrahama i s. 253 - teza IV Rady Ministrów.
- [86] Zob. np. rewers podpisany 11.2.1901 r. przez abpa obrządku rzymskokatolickiego we Lwowie Józefa Bilczewskiego (AAN, MWRiOP, 419, k. 161-162).
- [87] Art. 26: "... *presi accordi con l'autorità ecclesiastica*".
- [88] Art. 30: "... *in considerazione di ciò, la gestione patrimoniale di detti benefici, per quanto concerne gli atti e contratti eccedenti la semplice amministrazione*". Do wyjaśnienia pojęcia zwykłej administracji konieczna była znajomość prawa kanonicznego, które do administracji nadzwyczajnej zaliczało czynności zarządu wymagające zgody odpowiedniego zwierzchnika.
- [89] Art. 182 Rozporządzenia o zarządzie majątkiem kościelnym, Miesięcznik Kościelny, R. 50 (1935), s. 365.
- [90] Ordynariusz gnieźnieńsko-poznański wprowadził w tych przypadkach ograniczenie. Księża mogli prowadzić we własnym zakresie gospodarstwa rolne

powyżej 20 ha tylko za zgodą kurii (Rozporządzenie o zarządzie majątkiem kościelnym, *Miesięcznik Kościelny*, R. 50 (1935), s. 365, art. 184).

[91] Np. beneficjum w Modrzu w archidiecezji poznańskiej o obszarze ok. 380 ha wydzierżawiono: właścicielowi majątku obszarowego 231 ha, jednemu gospodarzowi 148,5 ha i pod cmentarz 0,5 ha (AAPoznań, KA 15739). Beneficjum w Komornikach (archidiecezja poznańska) o obszarze 137 ha dzierżawiło 24 rolników po ok. 6 ha (AAPoznań, KA 15079). Beneficjum w Iwnie (archidiecezja poznańska) o obszarze ok. 50 ha dzierżawił hr. Ignacy Mielżyński, właściciel dóbr w Iwnie (AA Poznań, KA 15100).

[92] WAP Przemysław, A. gr. kat. 4438 - *passim*.

[93] Dz. U. RP nr 57, poz. 45.

[94] Dz. U. RP nr 56, poz. 346.

[95] Dz. U. RP nr 75, poz. 741, art. 12. Przeciw tej propozycji gwałtownie protestowała lewica sejmowa, ustawa jednak przeszła większością 7 głosów.

[96] Chrześcijańscy rolnicy - biuletyn nr 13 z kwietnia 1930 r., s. 3-4. Na temat przebiegu tej sprawy pisał do Kurii Archidiecezjalnej w Poznaniu poseł dr R. Paczkowski (AAPoznań, KA 14329, list z 7.4.1930 r.).

[97] Dz. U. RP nr 30, poz. 307.

[98] Ustawa uchwalona przez sejm 28.3.1930 r. przewidywała objęcie ochroną wszystkich dzierżawców, bez względu na to kto był właścicielem ziemi i ograniczała wysokość czynszu do 200 kg żyta z hektara I klasy gruntów; dla każdej wyższej klasy gruntu przewidywano obniżkę czynszu o 10% (*Wiadomości dla Duchowieństwa*, R. 17 (1930), nr 5, s. 137-142). Poprzednio wysokość czynszu była ustalona na maksimum 150 kg żyta z 1 ha gruntów I klasy (*Kuryer Prawniczy i Sądowy* nr 42. Dodatek do "Ilustrowanego Kuriera Codziennego" nr 327 z 2.12.1930 r.).

[99] AAPoznań, KA 14329, różne pisma z 1931 r.

[100] J. Wiślocki, *Konkordat*, s. 146 i n.

[101] AAN, MWRiOP, 367, k. 62.

[102] S. Łukomski, *Konkordat*, s. 162.

[103] AAN, MWRiOP, 367, k. 132 i n., 180.

[104] Dz. U. RP nr 35 z 1932 r., poz. 359. W art. 3 pkt 10 zabroniono jedynie grzebania zwłok bez zezwolenia sądu, jeśli zachodziło podejrzenie, że przyczyną zgonu było przestępstwo.

[105] § 2 rozporządzenia ministra opieki społecznej z 30.11.1933 r., S. Łukomski, *Konkordat*, s. 177.

[106] AAPoznań, KA 15113, korespondencja z listopada 1927 r.

[107] S. Łukomski, *Konkordat*, s. 196.

[108] *Miesięcznik Kościelny*, R. 44 (1929), s. 115.

[109] AAN, MWRiOP, 367, k. 133 i 136.

[110] S. Łukomski, *Konkordat*, s. 128-129.

[111] Dz. U. RP nr 6 z 1926 r., poz. 35.

[112] S. Łukomski, *Konkordat*, s. 135.

[113] Dz. U. RO nr 29, poz. 265.

[114] Bp S. Łukomski w komentarzu do tego rozporządzenia utrzymywał, że nadal posiada moc obowiązującą rozporządzenie ministra WRiOP o odpowiednich uprawnieniach ordynariuszy (*Konkordat*, s. 261, przypis 1). Był to komentarz błędny ponieważ rozporządzenie prezydenta posiadało moc ustawy i w związku z tym uchylało moc obowiązującą rozporządzenia ministra WRiOP z 1925 r.

[115] Jeszcze w 1937 r. na konferencji episkopatu bp S. Łukomski podtrzymywał swoje stanowisko w tej sprawie (AAPoznań, KA 15112, protokół konferencji z 30.6.1937 r., s. 2) i prawdopodobnie nie uległo ono zmianie do 1939 r.

[116] Obowiązek taki był przewidziany w art. 3 ust. 3 rozporządzenia prezydenta z 1928 r.

[117] AAPoznań, KA 15112, protokół z konferencji episkopatu z 24-25.6.1930 r., s.

4-5.

[118] AAN, MWRiOP, 367, k. 54 - pismo Ministerstwa Sprawiedliwości do MWRiOP z 7.1.1926 r.; 370, k. 57 - protokół z posiedzenia Komisji Papieskiej z przedstawicielami rządu z 17.11.1926 r.; S. Łukomski, *Konkordat*, s. 76-77; S. Piekarski, *Wyznania religijne*, s. 27; K. Błaszczński, *Konkordat*, s. 30.

[119] Kanon 1154 wyjaśniał, że: *loca sacra ea sunt quae divino cultui fideliumque sepulturae deputantur.*

[120] AAN, MWRiOP, 368, k. 179 - protokół z 8.1.1927 r.

[121] Sprawozdania te, nazywane duszpasterskimi, nie były dotychczas przedmiotem badań naukowych, a zawierają dużą ilość materiału, który może zainteresować historyka, jak np.: liczba organizacji kościelnych i przykościelnych, czytelnictwo prasy katolickiej, stratyfikacja społeczeństwa, nastroje, dane o bezrobociu, informacje o członkach "sekt", partii "wywrotowych" - w tym przede wszystkim o komunistach itp.

Jerzy Wiślocki

Ur. 1928, zm. 2008. W latach 1944-1945 działał w Armii Krajowej.

W czerwcu 1956 aresztowany i przetrzymywany w Urzędzie Bezpieczeństwa. W 1948 ukończył szkołę średnią w Przemyślu. W

1952 ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu

Poznańskiego. W 1963 - doktorat nauk prawnych na podstawie rozprawy o rzemieślniczych cechach poznańskich w okresie przed wojnami szwedzkimi. Od 1978 jest doktorem habilitowanym, od 1983 profesorem nauk humanistycznych, a od 1995 - profesorem zwyczajnym. Od 1953 pracował w Archiwum Państwowym w Poznaniu na stanowisku kierownika pracowni mikrofilmowej.

Później - od roku 1956 aż do 1988 - był pracownikiem naukowym Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, gdzie wypromował 250 magistrów i 12 doktorów. W 1982 został dyrektorem Biblioteki Kórnickiej PAN. Od 1987 kierował Zakładem Badań Narodowościowych PAN, w którym utworzył czasopismo "Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa". W latach 1955-1992 był członkiem władz poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, a od 1972 do 1985 - głównym redaktorem wydawnictw Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-05-2008 Ostatnia zmiana: 21-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5858) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5858>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do

okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl